

W NUMERZE:

• REWOLUCJA BEZ „STACZEK”? (korespondencja z Bułgarii), str. 6-7 • MILICJANCI mają swój związek!, str. 8 • „DESZCZOWY CZŁOWIEK” przebojem Konfrontacji '89?, str. 10

NOWOHUCKIE typowe mieszkanie. Trzy dość ciasne pokoje z kuchnią, tradycyjny wystrój wnętrza, stare podniszczzone już meble, kuchnia wymagająca remontu. Do jednego z pomieszczeń nie można zaglądnąć. Solidne drewniane drzwi z zamkiem, za nimi jakby wydzielona w mieszkaniu enklawa, brak tylko dzwonka i wizytówki.

*

BOGDAN twierdzi, że po ojcu cała nienawiść matki skupiła się

„Wojna domowa”

„Portrety rodzinne” we wspólnym mieszkaniu bywają często smutne i tragiczne.

obecnie na nim. Nieprawomocny wyrok 10 miesięcy pozbawienia wolności w zawieszaniu na 3 lata za znęcanie się nad nią i alosną — to już dla niego poważna, czarna kreska w krótkim przecież życiu. — I to wszystko sprokucowane przez własną matkę — dodaje rozżalony. Tem pierwszy kontakt z sądem był dla niego sporym przeżyciem, tym bardziej że adwokat już od początku nie dawał mu nadziei na wygranie tej sprawy. Po tym wszystkim szansa wyjazdu na ewentualny „ekspat” zmalała do minimum.

CIĄG DALSZY NA STR. 6-7

Nr indeksu 359246
PL ISSN 0436-0672

TYGODNIK

WIOSNA NOWEJ HUTY

Cena 300 zł

23 MARCA 1990 r.

NR 12 (1715)

Co to jest wiek emerytalny?

W OBLICZU grożącego wielu pracownikom bezrobocia ten i ów zastanawia się nad naturalnym zakończeniem swej aktywności zawodowej. Tymczasem problem nie jest taki prosty, jak by się wydawało. Wiąże się z nim wiele wątpliwości. Zważywszy na to, kierownik DZIAŁU KADR I ANALIZ SPOŁECZNYCH huty Walew Kmita przekazał zainteresowanym garść stosownych informacji.

Pojęcie wieku emerytalnego jest pojęciem ustawowym, tzn. mówi się o nim dopiero wówczas, gdy ustawodawca ujmie je wyraźnie w odpowiednim przepisie. I tak na przykład w myśl art. 26 ust. 1 pkt. 1 ustawy z 14 grudnia 1982 wiek emerytalny wynosi 65 lat dla mężczyzn i 60 lat dla kobiet. Tzw. wiekiem przedemerytalnym dla tych osób (chroniącym je przed wypowiedzeniem umowy o pracę przez zakład) jest okres od 63 do 65 lat dla mężczyzn i od 58 do 60 lat dla kobiet.

Inaczej rzecz wygląda w przypadku pracowników zatrudnionych w szczególnych warunkach lub w szczególnym charakterze. Zgodnie z Rozporządzeniem Rady Ministrów z 7 lutego 1983 wiekiem emerytalnym jest w ich przypadku 60 lat dla mężczyzn i 55 lat dla kobiet. Osoby, do których odnosi się wspomniane rozporządzenie, muszą jednakowoż spełniać dodatkowe dwa warunki: ten niższy wiek emerytalny osiągnęli w

czasie zatrudnienia lub w ciągu 5 lat od ustania zatrudnienia oraz mają za sobą co najmniej 15 lat pracy w szczególnych warunkach. Dla tej grupy osób wiekiem przedemerytalnym jest 58-60 lat w przypadku mężczyzn oraz 53-55 lat w przypadku kobiet.

Tak więc tylko wymienieni wyżej pracownicy objęci są ochroną przed wypowiedzeniem umowy o pracę w okresie 2 lat przed osiągnięciem wieku emerytalnego. Wszelkie inne przypadki lub sytuacje umożliwiające (w myśl przepisów) przejście na wcześniejszą emeryturę nie mają nic wspólnego z wiekiem emerytalnym.

Na własny wniosek może więc na przykład przejść na emeryturę mężczyzna — kombatan, który osiągnął 60 lat lub kobieta — 55 lat. Podobnie w wieku 55 lat może przejść na emeryturę kobieta, która legitymuje się 30-letnim stażem pracy lub 'n-walidztwem I czy II grupy

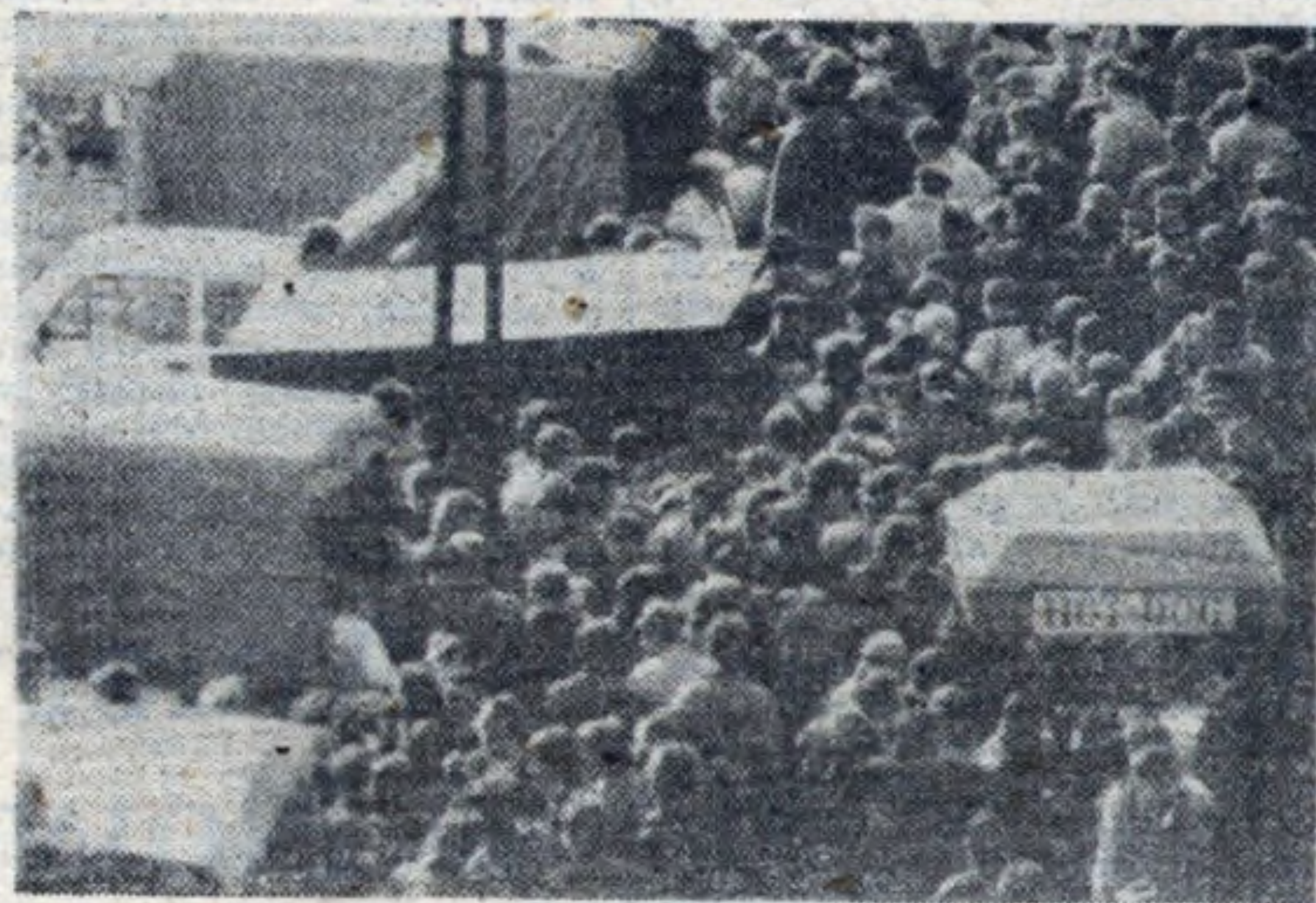
(o co najmniej 20-letnim okresie zatrudnienia). Takich grup jest zresztą znacznie więcej. Jeszcze raz należy wszelako podkreślić, iż sama możliwość uzyskania emerytury nie oznacza jeszcze wieku emerytalnego.

Kierownicy zakładów zadają często następujące pytanie: skoro nie można wypowiedzieć umowy pracownikowi, któremu brakuje nie więcej niż 2 lata do osiągnięcia wieku emerytalnego, to czy można go przenieść do innej pracy? Otóż, kodeks pracy dopuszcza taką możliwość w formie wypowiedzenia warunków pracy lub płacy, jeśli stało się ono konieczne np. z uwagi na stwierdzoną orzeczeniem lekarskim utratę zdolności do wykonywania dotychczasowych zadań. Kierownik może to zrobić również wówczas, gdy zachodzi potrzeba powierzenia zatrudnionemu innej pracy z innych przyczyn (utrata sprawności do wykonywania określonej pracy, mała wydajność, etc). Jeśli decyzją kierownika wiąże się z obniżeniem wynagrodzenia, pracownikowi przysługuje wówczas dodatek wyrównawczy. Ten dodatek oblicza się na podstawie nadal aktualnego rozporządzenia ministra Pra-

CIĄG DALSZY NA STR. 4

Trzeba z tym skończyć jak najszybciej!

Wyszynk pod kombinatem



Fot: Stanisław GAWLIŃSKI

Ten tłum ludzi na zdjęciu to sprzedający i kupujący na chodniku przed Centrum Administracyjnym kombinatu. Chcieliśmy wolnego, zdemonopolizowanego rynku, konkurencyjnych cen — no to mamy! W tym handlu „z paki” samochodowej pod hutniczą bramą główną, oprócz zakłóceń w ruchu pieszym i drogowym, istnieje jeden ważny problem, myślę, że i zarówno dla dyrekcji zakładu, jak i służb porządkowych. Chodzi rzecz jasna o całodzienny, zupełnie jawny handel piwem, które w myśl ostatnich sejmowych ustaleń nadal jest napojem alkoholowym. Dodajmy — chętnie kupowanym przez hutników, także tych idących na... drugą zmianę. Czegoś tu nie ma: jest eksportowy

dawno nie widziany „Leżajsk” za 4000 zł (bez butelki), jest w tej samej cenie okocimski „Zagłoba”, bywa ceniony „Żywiec eurospezjal” już po 4500 zł, coraz częściej pojawiają się też chmielne napitki z południowej granicy: „Ostravar” i „Rade-gast” za jedyne 5000 zł. Są też podchmieleni mężczyźni zaliczający swe fizjologiczne potrzeby w okolicznych krzakach i wykorzystujący jako pisuar ściany sklepu spożywczego. To nie jednak w porównaniu z pobojo-wiskiem, jakie można było zobaczyć 15. po wypłacie. Do „diany” dla bédących przy forsie hutników zapobiegliwi „hand-dlowcy” dołożyli jeszcze alkohol wysokoprocentowy.

CIĄG DALSZY NA STR. 4

PREZES RADY MINISTRÓW
Tadeusz Mazowiecki

Warszawa, 1990.01.30

Duszpasterstwo Hutników Parafii
MB Częstochowskiej
Obywatelskie Biuro Poselskie
Najta Huta - Szklana Domy

Serdecznie dziękuję za dar na Fundusz wspierania inicjatyw społecznych i gospodarczych Prezesa Rady Ministrów w wysokości 23,- dolarów, 60,- szylingów austriackich i 1.634.092,- złotych.

Zapewniam, że otrzymane pieniądze w całości zostaną przeznaczone na cele społeczne, o których będę informował publicznie.

Dziękuję za dar, świadczący o obywatelskim zrozumieniu sytuacji i poparciu dla programu przetrwania kryzysu - życząc wszystkim dobrego.

Z poważaniem

Tadeusz Mazowiecki

TYDZIEŃ

● (vk) **PRODUKCJA.** Do 19 bm. wyprodukowano w Kombinacie 146 proc. drutu, 116 proc. planowanej ilości aglomeratu z S-1, 108 — słabów, 107 — wyrobów z walcowni gorącej, 101 — aglomeratu z S-2, 100 proc. — stali martenowskiej.

● **NIE WYKONANO** planu w produkcji: profili — 33, profili giętych — 52, rur — 56, taśmy — 68, kęsisk — 37, kęsów — 33, blachy elektrotechnicznej — 39, blachy karoseryjnej — 92, stali konwertorowej — 84, koksu i blachy czarnej siłnicowej — 95 proc.

● **KADRY.** W ciągu 20 dni marca przyjęto do kombinatu 100 pracowników, zwolniono w tym czasie 143 osoby.

● **WYPADKI.** Seria poparzeń: w W-22, stacji elektrycznej P-1, pracownik poparzył się lukiem elektrycznym i doznał obrażeń I i II stopnia twarzy i ręki. Dzień później, 20 marca, na wielkim piecu nr 4 pracujący w rękawicy drellowej (nie azbestowej czy innej niepalnej) pracownik przepalił otwór w kadłubku przy pomocy tleńcu. Ponieważ zapaliła się rękawica, doznał on poparzenia II stopnia lewej ręki.

● (kk) **W CELU UŁATWIENIA** pracownikom zakupu biletów miesięcznych MPK uruchomiono w kombinacie punkt ich sprzedaży. Mieści się on w pok. 25, bud. Z, a czynny będzie od 17 do 25 dnia każdego miesiąca w godz. 8-15. Oprócz znaczków na bilety miesięczne, których sprzedaż odbywać się będzie jednak wyłącznie przez listy zbiorowe, punkt oferuje także bilety jednorazowe z bonifikatą. Tu można również wyrobić sobie legitymacje na bilety miesięczne.

● (kk) **WYPŁATY** nagrody z zysku rozpoczną się od 2 kwietnia br. Czy uda się je wypłacić od razu wszystkim pracownikom, czy czynione to będzie sukcesywnie — zależy będzie to od stanu kasy kombinatu. Na razie bowiem, by zgromadzić potrzebne do wypłat pieniądze, rozpoczęto akcję ściągania należności od zalegających z zapłatami dłużników huty.

NA OBÓZ DO NRD!
MŁODZIEŻOWY ZWIĄZEK ZAWODOWY PRACOWNIKÓW Kombinatu informuje, że dysponuje wolnymi miejscami na 3-tygodniowe wyjazdy do NRD w ramach Młodzieżowych Obozów Pracy. Szczegółowe informacje można uzyskać w pok. 114 w bud. „S” oraz telefonicznie: 44-09-14 lub wewn. przez centralę huty 42-04.

KOMITET OBYWATELSKI w Nowej Hucie informuje, że w najbliższą niedzielę, 25 bm., o godz. 16 w MDK — na Stoku odbędzie się spotkanie posła **Mieczysława Gila** z wyborcami. Zapraszamy!

W UB. TYGODNIU przebywali w kombinacie przedstawiciele amerykańskiej firmy handlowej **Dynamic Metals** i konsultingowej **US Engineers and Consultant Inc.** Nie była to ich pierwsza wizyta w Nowej Hucie. Z **US Engineers...** utrzymujemy kontakty prawie 20 lat. To od nich zakupiliśmy linię blach transformatorowych dla ZPH w Bochni, a reprezentacja **Dynamic Metals**, spółki zajmującej się pośrednictwem w sprzedaży wyrobów hutniczych (roczny obrót — 5 mln ton), odwiedziła Kraków w roku ub. Efektem tej wizyty, która zresztą nie ograniczyła się tylko do naszej huty (Amerykanie odwiedzili bowiem

dukcji na wyroby bardziej przetworzone. Amerykanie nie przywieźli ze sobą walizki pieniędzy. Nie zawarto też żadnych konkretnych umów. **Dynamic Metals** zaproponowała na razie wybudowanie w hucie, z własnych kredytów, linii do produkcji konserw. Propozycja ta jest rzecz jasna do rozważenia, choć istniejące w kraju fabryki opakowań pracują w zwolnionym tempie. Amerykanie obiecali jednak pomoc w wejściu z tym towarem na rynki zachodnie. Inną propozycją było utworzenie agencji handlowej dla pośrednictwa sprzedaży wyrobów hutniczych w krajach Europy środkowej i wschodniej. **US Engineers...**

Amerykanie w Nowej Hucie

także inne zakłady), było ogólne opracowanie dotyczące programu odbudowy polskiego hutnictwa, zaprezentowane właśnie podczas ostatniego spotkania. Zdaniem Amerykanów przebudowę należy rozpocząć od zmian organizacyjnych, począwszy od poprawy organizacji pracy od szczebla zarządu do ostatniego stanowiska na dole... I co ciekawe — efektem usprawnienia organizacji pracy nie musi być wcale bezrobocie.

„Nadwyżkę” siły roboczej można wykorzystać przy zmianie przeznaczenia obiektów hutniczych — zwolnionych z produkcji. Oczywiście, sam proces produkcyjny należy modernizować i zmieniać, by zmniejszyć jego uciążliwość dla środowiska. Nie jest jednak prawdziwą informacją podana przez krakowskie dzienniki, że Amerykanie proponowali zwiększenie produkcji kombinatu do 6 mln t! Odwrotnie — przyszłość kombinatu widzą raczej w jej ograniczeniu i zmianie profilu pro-

natomiast zaoferowała swe usługi konsultingowe.

Obszar Europy środkowo-wschodniej jest dzisiaj terenem wzmoczonej penetracji gospodarczej ze strony firm amerykańskich i japońskich. Do Nowej Huty, do kombinatu napływają coraz to nowe oferty... Pożegnaliśmy Amerykanów, ale już w kwietniu przyjeżdżają Japończycy...

Kłopot w tym, by z tej wielości ofert wybrać tę najbardziej odpowiednią, której realizacja pogodzi interesy wszystkich zainteresowanych stron: inwestora, konsultanta i wykonawcy. Okazuje się, że nie jest to sprawa prosta. O ile bowiem Japończycy wyrażają wolę współpracy z firmami zachodnimi, o tyle Amerykanie nie zawsze chcą współpracować z Japończykami. Poza tym pod uwagę należy brać także możliwość wykorzystania do modernizacji huty gwarantowanych kredytów rządowych ze strony USA czy Japonii.

(krys)

Jak dojechać do Grodkowic?

Około 3 tys. osób korzysta z wypoczynku w ogrodzie działkowym w **Grodkowicach**. Na liczących po 4-5 ha działkach postawiono już kilkadziesiąt altanek, cały teren ogrodzono, utwardzono około 2 km dróg wewnątrz ogrodu, zbudowano też studnię głębinową. W przyszłym roku planuje się tam doprowadzenie wody i prądu do poszczególnych działek.

Jedynym problemem istotnym w tej chwili dla działkowiczów jest dojazd z Nowej Huty. 60 proc. korzysta z własnych samochodów, ale pozostali, w tym ok. 150 emerytów i rencistów liczy na... łaskawość huty. Ostatnia decyzja o zwrocie pełnych kosztów eksploatacji za dojazd autobusami kombinatu wydała się wielu ludziom zbyt radykalna. Mają oni nadzieję, a starania te popiera zarząd **POD „Grodkowice”**, że sprawę tę z pomocą dyrekcji huty, Rady Pracowniczej i związków zawodowych uda się przed sezonem rozwiązać z korzyścią dla działkowiczów.

Aleksander GRZYBZYK

Poświęcenie pomieszczeń KRH „Solidarność”

„Poświęcamy dziś tę przestrzeń, która niech służy dobrej pracy w imię prawdy i sprawiedliwości” — powiedział w trakcie sobotniej uroczystości poświęcenia nowych pomieszczeń KRH — proboszcz parafii Matki Boskiej Królowej Polski w os. Szklane Domy ojciec **Niward Karsznia**. Padły też słowa o szczególnej misji Związku, jego drodze ku sprawiedliwości społecznej oraz roli, jaką odgrywa w życiu mieszkańców Nowej Huty.

Uroczystość zgromadziła wielu współpracowników i sympatyków hutniczej **Solidarności**, byli obecni przedstawiciele Zarządu Regionu Małopolska, Komitetu Obywatelskiego w Nowej Hucie i Krajowej Sekcji Hutnictwa. O swych polskich przyjaciół nie zapomnieli także goście z Francji, mianowicie pan **Maleaud** — minister w Parlamencie Europejskim, Krysztyna **Balcato** — szef Gabinetu Prezydenta Departamentu **San Noir**.

(pen)



Fot. STANISŁAW GAWLIŃSKI

OGŁOSZENIA

Zarząd Spółdzielni Mieszkaniowej „**CZYŻYNY**” zawiadamia, że **NADZWY- CZAJNE ZEBRANIE PRZEDSTAWICIELI** członków SM „Czyżyny” odbędzie się 24 bm. o godz. 10 w klubie osiedlowym, os. Dywizjona 303 I (pawilon, I piętro).

OD RED. Powyższy komunikat ukazuje się dopiero teraz z winy redakcji, nie spółdzielni.

DROBNE

ZALUŻE przeciwśloneczne, srebrzyste, kolorowe, — tel. 44-94-02.

NAGRODA za zwrot pozostawionej na przystanku tramwajowym w Mistrzejowicach czerwonej torby z radiomagnetofonem. Wiadomość os. Złotego Wieku 65/22, tel. 49-07-11.

POSZUKUJĘ mieszkania dwupokojowego z telefonem na terenie Krakowa, Nowej Huty na cele biurowe (bez umeblowania), tel. 44-07-13 w godz. 8-14.

OGŁOSZENIA

UWAGA: SPECJALNA BONIFIKATA!

Huta w **KRAKOWIE** wprowadza na okres od 19 marca do 30 kwietnia br. **SPECJALNĄ BONIFIKATĘ** do już obniżonych **CEN SPRZEDAŻY SWOICH WYROBÓW.**

Wysokość bonifikaty może wynieść do 35 procent wartości zakupionych wyrobów hutniczych: w przypadku natychmiastowej zapłaty gotówką, czekiem potwierdzonym bądź przy rozliczeniu dekadowym.

Wysyłka wyrobów wagonowa bądź odbiór własny.

INFORMACJE i SPRZEDAŻ: Dział Sprzedaży Huty, bud. „Z”, pok. 123 i 150, w godz. 8-15.

Tel. 43-67-33, 44-88-66 wew. 47-10; tlx. 0322441; fax. 44-96-12.

Sklep firmowy spółki z o. o.

„**JAMAR-X**”

(pawilon „Wanda”)

OFERUJE:

duży wybór najnowocześniejszej broni gazowej produkcji RFN i pneumatycznej (wiatrówk)

oraz

amunicję gazową
 rakietę sygnałową (sztuczne ognie)
 gazy obczwładniające defenolowe

OGŁOSZENIA

OGŁOSZENIA

OGŁOSZENIA



Konfrontacyjny Przegląd Filmowy
25 marca — 3 kwietnia '90.

- * 25.03 — „Młode strzelby” (USA)
- * 26.03 — „Rain man” (USA)
- * 27.03 — „Dewizowa dziewczyna” (ZSRR, Szwecja)
- * 28.03 — „Bagdad Cafe” (RFN)
- * 29.03 — „Missisipi w ogniu” (USA)
- * 30.03 — „Czwarta wojna” (USA)
- * 31.03 — „Matador” (Hiszpania)
- * 1.04 — „Noc w zgromadzeniu” (Francja)
- * 2.04 — „Burzliwy poniedziałek” (W. Brytania)
- * 3.04 — „Pracująca dziewczyna” (USA)

Jeszcze dziś (23 bm.) i jutro (24 bm.) kupisz w kinie karnety!

W TYM tygodniu odwiedził KRH NSZZ „Solidarność” prof. PETRU STETIU z Uniwersytetu w Klużu w Siedmiogrodzie, fizyk, przewodniczący Komitetu Założycielskiego Wolnych Związków Zawodowych na tej uczelni. Profesor interesował się organizacją naszego związku zawodowego, jego pracą, wydawnictwami. Do Polski przyjechał na zaproszenie „Solidarności” Uniwersytetu Jagiellońskiego. Gość z Rumunii udzielił nam krótkiego wywiadu.

— Jak doszło do nawiązania współpracy związkowej między uniwersytetami?

— Spotkaliśmy się w Klużu w styczniu tego roku. Zobaczyłem na ulicy autobus z napisem „Solidarność”. Nazwa nie była mi obca, a sprawa, która kryła się pod tym zawołaniem — bliska mojemu sercu. Tym samochodem przywieziono odzież, żywność i lekarstwa — dar od hutników. Pomyślałem, że jest to jedyna i niepowtarzalna okazja, by poznać ludzi z „Solidarności” i nawiązać z nimi kontakty. Tym bardziej że jako działacz Rady Zakładowej naszej uczelni myślałem o usprawnieniu jej działalności, a przede wszystkim o reorganizacji pracy związkowej. Podszedłem więc do grupy ludzi i tak poznałem prof. Stanisława Widłaka z „Solidarności” UJ, który towarzyszył transportowi darów z KRH.

— Jaka jest sytuacja

związków zawodowych w dzisiejszej Rumunii?

— Organizujemy się. Powstaje związek zawodowy zastępujący Front Ocalenia Narodowego, działający do

wspierające politykę partii i utrzymanie reżimu. Zaczynamy wszystko od początku. W zakładach pracy spontanicznie tworzą się Wolne Związki Zawodowe nazywane także Wolnymi Niezależnymi Związkami Zawodowymi. Na naszym Uniwersytecie nie doszło jeszcze do ogólnego zebrania, choć komórki związkowe istnieją już w poszczególnych instytucjach uczelni. Nasze kontakty ograniczają się na razie do rozmów,

— Jak sądzę, Pana wizyta nie ma charakteru kurtoazijnego?

— Przyjechałem dowiedzieć się, jak wygląda wazsa praca. Nie posiadam wprawdzie mandatu żadnej organizacji związkowej, ale skoro mam taką możliwość, powinienem skorzystać — sądzę — z wszystkich doświadczeń i spróbować przenieść je na nasz rumuński grunt. Jestem chyba pierwszym rumuńskim związkowcem, który od-

ministra. Skupiają się natomiast na sprawach zatrudnienia, kontrolują płace. Nasze związki wejłagane były zawsze w rozdział dóbr — mieszkań, lodówek, pralek, darów itp. Była to działalność zastępcza, wytracaliśmy energię i odchodziliśmy od najistotniejszej naszej roli — obrony interesów pracownika. To trzeba zmienić. Musimy uświadomić naszą siłę administracji, która zawsze lekceważyła głos związków zawodowych, nie widząc w nim partnera czy kontrpartnera.

— Czy macie już jakieś doświadczenia?

— Owszem, pracownicy lotnictwa stali do Ministerstwa Komunikacji petycją w sprawie nieregularności lotów oraz ciężkich warunków pracy. Mimo kilkakrotnych prób nikt nie chciał z nimi rozmawiać. W końcu zastrajkowali — ministerstwo odpowiedziało. Wywalczyliśmy dwie wolne soboty, będziemy upominać się o pozostałe...

— A więc pierwsze sukcesy?

— Tak, choć ciągle czujemy się jak młode ptaki, które uczą się latać.

— Życzę zatem postępów w tej nauce a w przyszłości wysokich lotów.

Rozmawiała

Elżbieta TOSZA

— Jesteśmy jak ptaki, które uczą się latać

tej pory w zakładach pracy. Rewolucja zmiotła z powierzchni naszego życia dotychczas istniejące organizacje społeczno-polityczne — komunistyczną partię, dotychczasowe związki zawodowe, Front Demokracji i Jedności Narodowej, odpowiednik polskiego FJN i inne ciała tego rodzaju. Charakteryzowały się one przerostem administracji, pozorowały działalność, stanowiły fasadowe ciała

wzajemnej informacji. W jednej z fabryk w Klużu powstał jednocześnie związek zawodowy pracowników administracji niższego szczebla i mistrzów, związek inżynierów i projektantów i związek robotników. Trwają dyskusje, czy połączyć się w jedną organizację zawodową fabryki, czy też zmierzać do modelu branżowego. Wszystko się tworzy, powstałe spontanicznie.

wiedział w tym celu Polskę. Moje zainteresowania dotyczą nie tylko pracy organizacji uniwersyteckiej, ale również działalności związku w dużym zakładzie pracy.

— Które z naszych polskich doświadczeń jest dla Pana najbardziej znaczące?

— Zauważyłem, że związki zawodowe UJ nie zajmują się sprawami socjalnymi, pozostawiając je odpowiednim komórkom ad-

Ustawa posiada wiele niedoskonałości, ale czas nagli i nie można dłużej przeciągać dyskusji — ta myśl niczym refren przebiegała się w senackiej debacie o ustawach dotyczących samorządu lokalnego. Podobny pogląd wyrazili działacze nowohuckiego Komitetu Obywatelskiego na spotkaniu z Zarządem KRH, zorganizowanym 17 bm. z inicjatywą przewodniczącego „Solidarności”, p. Mieczysława Gila.

Oficjalnie podany już przez premiera Tadeusza Mazowieckiego termin wyborów — 27 maja — każe pilnie wyłaniać kandydatów do przyszłego magistratu Krakowa. Wśród tych osób nie może zabraknąć pracowników Kombinatu, członków hutniczej „Solidarności”. Własne propozycje personalne, co jest równoznaczne z poręczeniem społecznym, przedstawili też w najbliższych dniach Komisja Robotnicza Hutników.

Zmiana realiów politycznych i gospodarczych, odczuwalny spadek stopy ży-

Przed wyborami

ciowej, niezadowolenie z pewnych poczynań rządu wśród rolników pozwalają przypuszczać, że mające wybory będą znacznie trudniejsze, choć ciekawsze, bo w zgodzie z zasadami demokracji. Sam entuzjazm społeczny sprzed roku już nie wystarczy, aby w przyszłym samorządzie gminnym znaleźli się właściwi ludzie — mądrzy, operatywni, znający i czujący potrzeby Krakowa i Nowej Huty. Nakłada to na Komitet Obywatelski szczególny obowiązek przygotowania i przeprowadzenia kampanii wyborczej. „Nasi kandydaci nie mogą być przywożeni w teczkach, muszą być znani i szanowani w swoich miejscach pracy i zamieszkania” — często podkreślano w trakcie sobotniego spotkania.

Goście z KO żywo interesowali się sprawą przyszłej modernizacji i restrukturyzacji Kombinatu, prosząc o udostępnienie

stosownych materiałów. Inną ważną kwestią w centrum zainteresowania Komitetu, o ogromnym znaczeniu dla dzielnicy i najbliższych okolic jest zakończenie niechlubnej budowy Szpitala „B” w Nowej Hucie, gdzie — jak stwierdzono — tempo dewastacji jest szybsze od realizacji. Przedstawiony projekt uzdrowienia obecnego stanu rzeczy i nowych rozwiązań ekonomicznych pozwala na niewielki optymizm.

Spotkanie w Hucie było początkiem oficjalnej współpracy pomiędzy KRH a Komitetem Obywatelskim, chociaż wśród członków komitetu nie brakuje pracowników Kombinatu. W najbliższych tygodniach przewidziano kolejne narady — obie strony przedstawiają już szczegółowe programy działania i określają swój udział i zakres prac w zbliżającej się kampanii wyborczej do samorządu lokalnego. (pen)

„My, mieszkańcy Będkowie — rodzinnej wsi Prezydenta Krakowa Pana Jerzego Rościszewskiego wyrażamy stanowczy protest wobec artykułu zamieszczonego na łamach „Głosu Nowej Huty” (kolumna „Solidarność”) z 16. II. 1990 r. pt. „Jaki wybór... taki prezydent”, a przede wszystkim wobec części artykułu dotyczącej reakcji wsi Będkowie na wybór P. Rościszewskiego na Prezydenta Miasta. Nieprawdą jest, a wręcz kłamstwem stwierdzenie w artykule, iż mieszkańcy Będkowie zbrali 150 podpisów domagających się ustąpienia Prezydenta i organizowali pikietę. Jesteśmy oburzeni taką informacją i domagamy się bezwzględnego sprostowania i wyjaśnienia fałszywej informacji”.

(Podpisało 225 osób)

Z POCZTY

Protest

Do redakcji wpłynął protest mieszkańców Będkowie, rodzinnej wsi prezydenta Jerzego Rościszewskiego, którym nie podobają się sprawozdania z lutych wyborów.

Należałoby więc sprzeczyć pojęcie sąsiada. Czy sąsiadem jest tylko osoba zamieszkująca tę samą wieś czy także wieś oddaloną o kilka kilometrów? Kwestia dyskusyjna.

Dwa dni po wyborach pikietę rzeczywiście się odbyła, zebrano 150 podpisów. Transparent „Zadamy ustąpienia Jerzego Rościszewskiego” podpisany był przez „Solidarność” Wielka Wieś. Przypomnę, że Będkowie należą administracyjnie właśnie do tej gminy. Rozmawiałam z ludźmi, którzy stali pod Urzędem Miasta. Twierdzili, że są sąsiadami nowego prezydenta, mieszkają w jego wsi i we wsiach sąsiednich.

Emocje, związane z wyborem prezydenta minęły. Powracanie do nich miało się z celem, tym bardziej że dziś czekają nas wybory do samorządów, które wymagać będą nowej aktywności społeczeństwa. Jeśli jednak uraziłam mieszkańców rodzinnej wsi prezydenta, niech przyjmą moje przeprosiny.

Katarzyna KOLENDĄ

„Działacz PSL musi znać potrzeby wsi i o nie walczyć, ale musi także rozumieć potrzeby innych warstw społecznych, rozumnie patrzeć na całokształt spraw państwowych” — słowa Stanisława Mikołajczyka, przypomniane w pierwszym numerze „BIULETYNU INFORMACYJNEGO” PSL — „Solidarność” i dzisiaj są nie mniej

„Biuletyn” PSL „S”

aktualne, niż wówczas, gdy zostały wypowiedziane. Antagonizm miasto — wieś, robotnik — chłop miał bowiem przynajmniej w pewnym stopniu tłumić niedomogi systemu. Jak żadne inne hasło propagandowe socjalizmu padło ono na podatny grunt i zostało zaszczerpione w świadomości społecznej. Echa tego myślenia po dziś dzień odzywają w „chłopskim lamencie” podczas debat sejmowych nad rekonstrukcją gospodarki...

W materiałach programowych PSL — „S”, drukowanych w „Biuletynie...” i przedstawionych do prze-

dyskutowania we wszystkich kolach środowiskowych, znajdujemy nawiązanie do tej mikołajczykowski koncepcji: „Jako partia ogólnonarodowa uważamy, że interesy różnych grup społecznych winny być uzgadniane i harmonizowane w perspektywie wspólnego dobra całego społeczeństwa. Zrozumiałe różnice nie powinny

mieć charakteru partykularnego”.

Partia chłopska, określająca swe miejsce w polskim krajobrazie politycznym jako centrowa, odzwierciedlająca idee i etos „Solidarności”, w założeniach ideowych i programie nawiązuje do obu tych tradycji. Jednocześnie opowiada się za zjednoczeniem wszystkich autentycznych nurtów ruchu ludowego. „Więcej nas łączy niż dzieli” — stwierdzają autorzy „Materiałów programowych”, choć pod adresem PSL „Odrodzenie” wysuwają apel o rzetelnie przeprowadzoną demokratyzację

partii, ocenę przeszłości i oddanie potencjału materialnego i instytucjonalnego, zagrabionego mikołajczykowskiemu PSL-owi.

W „Biuletynie...” znajdujemy ponadto krótki rys Andrzeja Kostarczyka pt. „Polityczny ruch chłopski w Europie”, kartki historii na temat II Korpusu PSZ oraz opracowanie o politycznej drodze Macieja Rataja.

Z aktualności — o działalności PSL „S” w poszczególnych regionach kraju, głosy o rolnictwie oraz dokumenty o podatku rolnym.

Autorzy chcieliby, aby „Biuletyn informacyjny” stał się płaszczyzną wymiany poglądów członków partii i jej sympatyków.

Zainteresowanych prosi się o kontakt pod adresem: Redaktor odpowiedzialny Marek Dziubek, poseł, Częstochowa, Stefana Starzyńskiego 7 m 27, tel. 22-28-60.

Biurowo PSL „S” 00-020 Warszawa, Rutkowskiego 24 m 1, tel. 26-26-14 lub 27-07-82.

W Nowej Hucie informacji udzielić może Jacek Korbas, KRH „S”, tel. 43-27-77.

NOWY DZIENNIK KRAKOWSKI

Nadszedł czas!

W najbliższą środę, 23 bm., ukaże się „CZAS KRAKOWSKI”, niezależny dziennik Krakowa i Małopolski. Będzie kosztował 400 zł przy objętości 8 stron (600 zł przy 12-stronicowym wydaniu magazynowym w piątek).

Zespół organizacyjny gazety tworzą: Mieczysław Gil, Lesław Maleszka, Jan Polkowski, Jan Rokita, Ma-

ciej Szumowski, Ryszard Terlecki.

„Czas Krakowski” kupić można w kioskach „Ruchu”, a także w sklepach spożywczych, piekarniach, szpitalach, u kolporterów na ulicy.

Chętni do współpracy przy kolportażu proszeni są o kontakt z redakcją dziennika.

Jakie szanse chrześcijańskiej demokracji?

Tak jak suwerennym aktem woli zawieszona została działalność Stronictwa Pracy 18 lipca 1946 r., tak i dziś naszym suwerennym aktem woli stwierdzamy, że chrześcijańsko-demokratyczne Stronictwo Pracy działalność swoją wznowia. Stanowi to przejaw naszej troski o sprawy społeczne, o los ojczyzny — czytamy we wstępie deklaracji STRONICTWA PRACY z 12 lutego ub. r. W tej deklaracji Tymczasowy Zarząd Główny SP oddaje hold wielkim postaciom tego ruchu — Wojciechowi Korfańtemu, Ignacemu Paderewskiemu i Władysławowi Sikorskiemu, także wszystkim tym, którzy przez kilkadziesiąt minionych lat padli ofiarą prześladowań i represji, dając swym życiem świadectwo wierności idei chrześcijańsko-demokratycznej.

Wznowienie działalności SP, zdaniem jego obecnych przywódców, może przyczynić się do wyprowadzenia Polski z kryzysu politycznego i ekonomicznego. Uważają oni, że możliwe jest to jedynie o oparciu o wartości chrześcijańskie i demokratyczne. Państwo polskie jest własnością narodu polskiego, dodają jednocześnie, który odgrywa w nim rolę gospodarza. SP odrzuca wszelkie formy totalitaryzmu (panowania siły nad prawem) i stoi na gruncie pełnej, integralnej demokracji politycznej i społecznej.

Stronictwo Pracy za główne źródło inspiracji przyjmuje chrześcijańską wizję człowieka i społeczeństwa. Ma zamiar kierować się wskazaniem katolickiej nauki społecznej, którą obecnie tak dobitnie głosi papież Jan Paweł II. Członkowie Tymczasowego Zarządu Głównego Stronictwa pisząc deklarację ponad rok temu, przewidywali większość zmian politycznych, które miały wkrótce nastąpić. Napisali tam słowa, które nie straciły swojej aktualności. Stwierdzili, że widzą w „Solidarności” istotną zdobycz polskiego społeczeństwa, zdobycz, która musi być uszanowana, znajdująca trwałe miejsce w naszym życiu. Zwrócono się w deklaracji do tych członków „Solidarności”, którzy pragną prowadzić działalność polity-

czną w oparciu o wartości chrześcijańsko-demokratyczne, aby czynili to w ramach SP.

Zygmunt Peron, koordynator działalności Stronictwa Pracy w Nowej Hucie, informuje, że w Krakowie grupa inicjatywna SP rozpoczęła działalność w maju ub. roku. Partia jeszcze nie ma zatwierdzonego nowego, przystającego do współczesnych realiów programu, który zostanie zatwierdzony na wprawdopodobnie na zbliżającym się kongresie. W grudniu 1989 r. odbył się natomiast pierwszy, po reaktywowaniu Stronictwa, zjazd. Spotkali się w Warszawie członkowie SP z całej Polski, inaugurując pracę w terenie.

Stronictwo Pracy powstało w 1937 r. z połączenia dwóch partii — Chrześcijańskiej Demokracji i Narodowej Partii Robotniczej. Połączyły się wtedy dwie idee, które teraz tworzą już nierozdzielalną całość. Skoro o historii mowa, to wypada wspomnieć, że 17 sierpnia ub. roku przypada 50. rocznica śmierci przywódcy ludu śląskiego, pierwszego prezesa Stronictwa Pracy, jednego z twórców niepodległej Rzeczypospolitej, Wojciecha Korfańtego. Obchody tej rocznicy odbyły się w Katowicach, z udziałem dwóch córek Korfańtego, przybyłych specjalnie z Nowego Jorku.

Zapytany o orientację polityczną swojej partii, Zygmunt Peron stwierdza, że Stronictwo Pracy jest partią centrową, nie zwalczającą nikogo, ani z lewej, ani z prawej strony. Po prostu takich walk politycznych mielibyśmy już za dużo, czas zmienić metody ubiegania się o poparcie społeczne wszystkich polskich ugrupowań politycznych. Od lewicy, przynajmniej tej znanej nam po wojnie, różni się SP zainteresowaniem jednostką. Jednostka jest najważniejsza, dzięki niej tworzy się rodzina, później grupa społeczna i zawodowa. Tak więc Stronictwo ma zamiar działać przede wszystkim dla jednostki i jednocześnie w imię jednostki. Zygmunt Peron dodaje, że człowiek może dzięki pracy osiągnąć swój życiowy cel. Tak więc sama praca nie jest, jak tego

chcieli komuniści, celem, ale jedynie środkiem do osiągnięcia zaplanowanego celu.

Przed nami wybory do samorządów lokalnych. Czy staną się one areną rywalizacji politycznej różnych ugrupowań? Chyba nie należy się spodziewać przedwyborczej „normalności”. Większość partii politycznych, będąc jeszcze w wieku niemowlęcym, w stadium organizacyjnym nie poddała wymogom przedwyborczej kampanii.

Zdaniem działaczy SP zbliżające się wybory będą inne niż dotychczasowe do rad narodowych, ale różnic powinny być także od ubiegłorocznych wyborów do Sejmu. Nie będzie to już plebiscyt, lecz wybór między osobami, programami i opcjami politycznymi. Czy Stronictwo Pracy ma w przyszłości duże szanse? Chyba tak. Większość społeczeństwa prawdopodobnie nie zaakceptuje skrajnych haseł prawicy, z kolei wszystkie partie, z sojuszem na szczytach będą musiały mocno pracować, aby nie identyfikowano ich działalności z czterdziestoletnim powojennym. — Jesteście katolikami, pracujecie, żyjecie z tej pracy, a to jest wszystko to, o czym my mówimy — stwierdza Zygmunt PERON.

Stronictwo Pracy podiera politykę obecnego rządu, rezerwując sobie prawo do krytyki w odpowiednim czasie. Powodowane to jest zwłaszcza obawami o niedocenianie interwencjonalizmu państwowego w gospodarce kraju, ciągłym brakiem odpowiedniego doboru kadr na stanowiska kierownicze czy choćby brakiem polepszenia się jakości produkcji, jakości towarów. Zygmunt Peron uważa, że niepokojące jest również zjawisko braku interwencji państwa w kalkulacje cen, które często pociągają „z sufitu”. Rządowi należy pomagać, patrzeć jednocześnie na ręce, pamiętając w tym miejscu o „złoty władzy”. Nawet najlepszych trzeba od czasu do czasu wymieniać.

Jacek KRAG

PS
Kontakt z nowohuckim koordynatorem działań Stronictwa Pracy: os. Jagiellońskie 6/18, tel. 48-09-20.

W ZWIĄZKU z planowanymi przekształceniami własnościowymi przedsiębiorstw państwowych z inicjatywą NSZZ „Solidarność” KM — Nowa Huta dział od 13 lutego br. Komisja ds. Przekształceń Własnościowych. Jej zadaniem jest opracowanie programu przekształcenia Huty w spółkę pracowników, skarbu państwa i innych akcjonariuszy. W proponowanej spóźnie pakiet kontrolny winni przejąć pracownicy. Zakres programu pracy Komisji obejmuje tematy:

- przyjęcie ZYSKU jako podstawowego kryterium oceny działalności zakładów produkcyjnych i usługowych;
- wprowadzenie zmian w organizacji i sposobie zarządzania hutą;

Pracownik właścicielem

- modernizacja huty z jednoczesnym podjęciem działań na rzecz ochrony środowiska naturalnego;
- dokonanie przekształcenia własnościowego ze szczególnym uwzględnieniem akcjonariatu pracowniczego.

Komisja jest w trakcie opracowywania „Systemu Własności Akcji Pracowników”, będącego odpowiednikiem amerykańskiego ESOP-u. Stworzyć ma on możliwość nabycia akcji Huty przez pracowników przy pomocy niskoprocentowanego kredytu bankowego.

Stałym organem Komisji ds. Przekształceń Własnościowych jest Biuro Organizacyjne Akcjonariatu Pracowniczego.

Wszystkich zainteresowanych tematem przekształceń, mających wątpliwości, pytania, własne opinie czy też pomysły nowych rozwiązań organizacyjnych, ekonomicznych, zapraszamy do siedziby Biura codziennie w godz. 7-15, bud. S, klatka D p. 233 (tel. 51-01). Ponadto Biuro posiada bogaty wybór literatury fachowej i projekty aktów prawnych dotyczących przekształceń własnościowych w Polsce. (pen)

CO TO JEST WIEK EMERYTALNY?

DOKONCZENIE ZE STR. 1

cy, Plac i Spraw Socjalnych z 18 grudnia 1974 roku ogłoszonego w Dzienniku Ustaw nr 51, poz. 334.

Najnowsze Rozporządzenie Ministra Pracy zezwala również na przejście na wcześniejszą emeryturę (bez względu na wiek) pracownikowi, który do dnia rozwiązania stosunku pracy osiągnął okres zatrudnienia wynoszący łącznie z okresami równorzędnymi i zaliczalnymi do okresu zatrudnienia co najmniej 35 lat w przypadku kobiet i 40 lat — w przypadku mężczyzn. Warunkiem skorzystania z tej możliwości jest rozwiązanie stosunku pracy w okolicznościach określonych w art. 1 ust. 1 i ust. 2 oraz art. 10 ust. 1 Ustawy z 28 grudnia 1980 o szczególnych zasadach rozwiązywania z pracownikami stosunków pracy z przyczyn dotyczących zakładu pracy (Dziennik Ustaw nr 4 poz. 19 — 1990 r.).

(ron)

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

sprzedając „Zbożową”, także na kieliszki. Kombinatowy „wyszynk pod chmurką” tego dnia funkcjonował znakomicie do późnych godzin wieczornych. Wtedy w zarosłach naliczyć można było kilkudziesięciu mężczyzn na-

WYSZYNEK POD KOMBINATEM

dających się jedynie do izby wytrzeźwień.

Na reakcję służb porządkowych doczekaliśmy się dopiero następnego dnia, kiedy jednak milicyjna obława tylko na moment ograniczyła kwitnący świetnie proceder. W poniedziałek wszystko wróciło do normy. Panowie milicjanci (policjanci?) jednorazowa reakcja to nie wszystko, takie wizyty szczególnie w okresie łączenia zmian potrzebne są codziennie! (md)

Przeczytałem w „Echu Krakowa” rozpaczliwy list człowieka z wykształceniem muzycznym, który jest bezrobotny od kilku miesięcy i nie ma za co utrzymać trójki małych dzieci i niepracującej żony. Obydwoje poszukują bezskutecznie jakiegokolwiek pracy. Zastanawiam się, czy jest to jednostkowy przypadek, czy też wizja, która do wielu z nas się przybliża. Jak szacują eksperci MFW, do końca roku może pojawić się w Polsce ok. 1 mln 700 tys bezrobotnych. Będzie to miało miejsce wtedy gdy zadziałają wszystkie mechanizmy gospodarki rynkowej.

Przez ostatnie lata otwarcie głosiłem poglądy o konieczności wprowadzenia w Polsce bezrobocia jako pewnego wentyla bezpieczeństwa. Miałoby to doprowadzić do ujawnienia rzeczywistości występującego u nas od dawna ukrytego bezrobocia, a także większego szacunku pracy. Za głoszenie tych prawd spotykałem się z licznymi krytycznymi uwagami ze strony tzw. czynników oficjalnych. Obecnie zaczynam mieć wątpliwości, czy rodzące się bezrobocie to zjawisko, o które mi chodziło wcześniej.

Mój sprzeciw budzi skala przewidywanego bezrobocia. W krajach normalnie rozwiniętych nie przekracza ona 5 proc. zbiorowości zdolnej do pracy. U nas ten wskaźnik zostałby zdecydowanie przekroczony. Proponowany system wysokości i przyznawania zasiłków dla bezrobotnych też nie jest najlepszy. Teoretycznie mają one wynosić od 70 do 50 proc. ostatniej pensji przez pierwsze trzy miesiące, ale nie mogą być wyższe niż przeciętna płaca w gospodarce w poprzednim półroczu. Zwalniani otrzymują zatem niewiele ponad 200 tys. zł, co stanowi mniej niż połowę minimum socjalnego wyliczonego w lutym przez związki zawodowe. Uwzględniając stopę inflacji w ostatnich miesią-

Sprawy duże i małe

Ceny i płace

each nie jest to zasiłek dający szansę na minimum egzystencji.

W pewnej korzystnej sytuacji są bezrobotni zwalniani na zasadzie grupowej. Można wówczas w zależności od stażu otrzymać odprawę będącą wielokrotnością ostatniej pensji. Na to znalazły sposób zakłady pracy, zwalnając pojedynczo ale sukcesywnie coraz więcej swoich pracowników pod byle pretekstem, aby uniknąć placenia odpraw. Wydawałoby się że bezrobotnym pozostaje ostatnia szansa starania się o pomoc w opiece społecznej. Niestety, już wkrótce, jeżeli zostanie zaakceptowany przez Sejm projekt ustawy o pomocy społecznej, to i z tej drogi nie będzie można skorzystać.

Dotychczas obowiązująca ustawa z 1923 roku przewidywała możliwość ubiegania się o pomoc przez wszystkie osoby, które nie były w stanie utrzymać się z własnej pracy lub posiadanych środków materialnych. Obecnie proponowana ustawa już w pierwszym rozdziale wyraźnie określa listę adresatów pomocy społecznej. Można się o nią starać z powodu ubóstwa, sieroctwa, niesprawności fizycznej lub umysłowej, bezdomności, alkoholizmu lub narkomanii, niezaraźności, kłeski żywiołowej lub ekologicznej. Koniec kropka. Tymczasem po ostatnim drastycznym spadku płac realnych nie tylko bezrobotni, ale i pracujący mogą znaleźć się w pełnej potrzebie finansowej. Pogrzeb,

choroba, narodziny dziecka to wydarzenia, które zachwieją niejednym budżetem rodzinnym. W takich sytuacjach wg nowej ustawy nie będzie można starać się o pomoc.

Tu zbliżam się do sedna sprawy. Cały system proponowanych zabezpieczeń materialnych na wypadek bezrobocia, czy też znaleźienia się w trudnej sytuacji materialnej jest przyszłościowy. To znaczy tak, jakby miał obowiązywać w normalnie rozwiniętym gospodarce państwie. Natomiast my jesteśmy dopiero na początku dalekiej drogi.

Obecnie w naszym kraju średnia płaca stanowi zaledwie półtorakrotność minimum socjalnego. 60 proc. pracujących ma zarobki poniżej średniej, 80 proc. dochodów wydaje się na żywność, a mimo to popyt na nią zmalał o 40 proc. Wyraźnie zatem widać, że w epokę urynkowienia gospodarki weszliśmy z placami z czasów tanich mieszkań, prawie bezpłatnych leków, dotowanych stołówek, energii itd. Większość tych cen urealniono, poza jedną — ceną pracy. Ta ostatnia nawet potaniała, bo tylko w styczniu realne wynagrodzenia zmniejszyły się o 40 procent.

Pewnie znów się narażę tym razem nowym dezydentem, ale tak jak opowiadałem się kiedyś za bezrobociem, tak teraz... nadal jestem jego zwolennikiem, ale nie na zasadach obecnie proponowanych. Skończmy wreszcie z polityką cen zachodnich a plac wschodnich. Jeśli urealniamy to konsekwentnie wszystkie włącznie z wartością wykonanej pracy. Wtedy również zmienia się parametry naliczania zasiłków dla bezrobotnych. Nie sądzę, abyśmy musieli ściągać obcy kapitał na lepszanie siły roboczej, bo przecież teraz tworzymy wolne, demokratyczne i przez nas samych rządzone państwo, gdzie mamy zamiar wreszcie się nawzajem szanować i doceniać.

Sławomir PIETRZYK



● **STRAGAN OWOCOWO-WARZYWNY** (ceny z nowohuckich placów targowych). Coraz więcej nowalijek! Po ogórkach (12 tys. zł) i pomidorach (30 tys. zł) pojawiła się w większej ilości sałata — 2500 zł i rzodkiewka — 500 zł. Pozostałe ceny: ziemniaki — 600 zł, jabłka (1200—2400 zł), jajka (260—300 zł), pieczarki (7500—8500 zł), marchew, buraki i cebula (600—700 zł), pietruszka i seler (1200—1500 zł).

● **PLACOWA JATKA** (ceny mięsa i wędlin z uboju gospodarczego). Wiosenna aura jakby zmniejszyła zaintereso-



wanie zakupami polędwicy, boczku czy rosolowego. Oto ceny ze środy: kiełbasa wiejska — 24 tys. zł, boczek wędzony — 14 tys. zł, salceson — 15 tys. zł, kiszka (5000—6000 zł), rosółowe — 8000 zł, cielęcina (22—24 tys. zł), schab — 26 tys. zł, gulaszowe (10—12 tys. zł).

● **CENY Z „PAKI”**. Samochodowych handlowców coraz więcej, są wśród nich i ci, którzy korzystają z niezłych wejść w zakładach produkcyjnych, ci którzy przyjechali z Berlina Zachodniego oraz pracownicy z działu zbytu przeróżnych wytwórców. Co w ostatnich dniach można było kupić na nowohuckich ulicach? Kiełbasa rzeszowska — 25 tys. zł, szynka (5 kg konserwa) — 188.100 zł, cukier — 4500 zł, mąka poznańska — 2600 zł.

● **„ZIELONY” RYNEK** (ceny walut sprzed i z kantorów wymiany). Oj stracili, stracili wobec działań rządowych cinkciarze i właściciele kantorów! Ruch nijaki, zmiany cen niewielkie i konieczność ciągłego obniżania marży — minął już czas robienia dużych dewizowych interesów. Ostatnie notowania: dolar: skup — 9650 zł, sprzedaż — 9700 zł; marka: skup — 5550 zł, sprzedaż — 5700 zł. (d)

Do 15 maja składanie podań

Trwa rekrutacja do szkół średnich

KONTYNUUJEMY nasz rekonesans po nowohuckich szkołach średnich prowadzących od 15 marca rekrutację uczniów do klas pierwszych. Przypominamy, że termin składania podań upływa 15 maja. Natomiast egzaminy odbędą się 11, 12 i 13 czerwca.

Zast. dyrektora **Władysław Gacek** z Zespołu Szkół Elektrycznych nr 2 w os. Szkolnym 26, poinformował nas, że w Technikum Elektrycznym 5-letnim planuje się uruchomienie czterech klas: dwóch o specjalności elektrycznej i elektrycznej automatyki przemysłowej i dwóch z zakresu aparatów i maszyn elektrycznych. W Technikum 3-letnim na bazie zasadniczej szkoły będzie przyjmować się absolwentów tych szkół do klasy z zakresu aparatów i maszyn elektrycznych. Przy szkole działa również Pedagogiczne Studium Techniczne, które też przyjmuje kandydatów po zasadniczej szkole i kształci przez 4 lata przyszłych nauczycieli zawodu energetyka. Absolwenci otrzymują tytuł technika energety-

ka i uprawnienia jak po ukończeniu Studium Nauczycielskiego. Przyjmowani będą również chętni do Zasadniczej Szkoły Zawodowej, gdzie będzie można zdobyć zawód monteru układów elektrycznych i elektromontera.

W **XVI Liceum Ogólnokształcącym** w os. Willowym zamierza się prowadzić nabór absolwentów szkół podstawowych do siedmiu klas pierwszych. Będą to oddziały o profilu mat.-fiz.-chem. z j. angielskim i j. niemieckim, humanistycznym z j. angielskim i włoskim, pedagogicznym z j. niemieckim i włoskim oraz dwie klasy podstawowe z j. niemieckim i j. rosyjskim oraz j. angielskim i j. rosyjskim. Powyższych informacji udzieliła nam dyrektor **Anna Masiarz**, która podkreśliła rów-

nież, że w pierwszych klasach jest jeszcze zunifikowane nauczanie i ostateczną decyzją o jego profilu można podjąć w drugiej klasie.

Z **XVI LO** współpracuje **Państwowa Szkoła Muzyczna I i II stopnia** w os. Na Skarpi 4a. Dyrektor **Krzyszyna Rościszevska** stwierdziła, że szkoła, niestety, nie prowadzi rekrutacji do klas ogólnokształcących tak jak w krakowskiej szkole. Nauczanie muzyczne jest prowadzone dla uczniów uczęszczających do innych szkół. Egzamin wstępny do szkoły II stopnia odbędzie się 11 czerwca. O przyjęcie do szkoły mogą się ubiegać absolwenci szkoły I stopnia z wyjątkiem kontrabasisty i wokalisty gdzie ten wymóg nie jest konieczny. Nauka trwa 6 lat, a na Wydziale Wokalnym — 4. Egzamin wstępny odbędzie się w zależności od kierunku z instrumentu, kształcenia słuchu i nauki o muzyce. **Sławomir PIETRZYK**

Gastronomia ledwo zipie

CIEŻKIE chwile przeżywa nowohucka gastronomia i to zarówno ta spółdzielcza (monopolista jest u nas „Spolem”), jak i prywatna. Mówiono o tym podczas środowego (21 bm.) posiedzenia Komisji Zaopatrzenia, Handlu i Usług Dzielnicowej Rady Narodowej. Już w roku ubiegłym największą popularnością, jak wynika z obserwacji, cieszyły się bary mleczne. Świadczy to przede wszystkim o tym, że ludzie nie stać na stołowanie się w restauracjach.

Właściwie wszystko w tym roku sprowadza się w gastronomii do próby przetrwania. Nikt nie jest w stanie powiedzieć, jaka będzie przyszłość, ale przecież nie można zlikwidować interesu... Jednak w ten interes nikt nie chce teraz wchodzić. Trzy miesiące temu „Spolem” przekazała do PGM-u restaurację „Nowoczesna”. Do tej pory nikt jej nie chce przejąć. Ewentualni kontrahenci kiwają tylko głowami, mówiąc, że za takie „hektary” nie będą płacić czynszu.

Część klientów, a więc i zysków, pozbawia nowohuckich restauratorów pokątny handel alkoholem, który ostatnio kwitnie wyjątkowo bujnie. No cóż, na miejscu spółdzielni próbowałbym sprzedać piwo we wszystkich sklepach i lokalach. Sądząc z reakcji członków komisji, radni byłiby „za”. (Jack)

27 maja wybory do samorządów

PREMIER T. Mazowiecki zapowiedział termin wyborów do samorządów terytorialnych na 27 maja br. Wobec tak krótkiego czasu, jaki pozostał na ich przygotowanie, wydaje się, iż komitety obywatelskie będą formacją, która zdecyduje o składzie gremium, od którego zależeć będą przyszłe losy osiedli i miast. Czy pozostałe partie i ugrupowania polityczne potrafią zmobilizować się i przystąpić do wyborów samorządowych, pokaże przyszłość.

Choć jeszcze nie jest znany ostateczny kształt ordynacji wyborczej, to jednak działacze ko-

cielami, nadzorować i kontrolować ich działanie we władzach w interesie ogółu członków.

Szanowni Spółdzielcy! Jeśli nie zdążyte do 31 marca br. oporać się z poruszoną, zagadnieniami, zwołujcie po raz wtóry, zgodnie ze statutem, Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie lub Zebranie Przedstawicieli celem rozpatrzenia problemów spornych, niejasnych, budzących zastrzeżenia co do naruszenia interesów ogółu członków włącznie z zapropnowaniem zmian w statucie lub jego opracowaniu od nowa. Pamiętajcie, że nawet przy najdalej idącym naruszeniu Waszych interesów najwyższą władzą spółdzielni jest Walne Zgromadzenie jej członków lub przedstawicieli. Może ono podjąć każdą uchwałę, także (...), unieważniającą podjęte przez dotychczasowe władze decyzje, zalecającą skierowanie spraw do sądu.

Decyzje o dokonaniu podwyższenia udziałów w celu pozbawienia Was członkostwa podjęte bez zgody Walnego Zgromadzenia są bezprawne. (...) Występowanie opisanych przypadków i zjawisk zgłaszajcie natychmiast do naszego Biura.”

Kierownik OBP Nowa Huta **Zbigniew FERCYK**
Koordynator Zarządu Mienia Społecznego przy OBP **Jan ZELAZNY**

mitetów obywatelskich już rozpoczęli przygotowania do wyłaniania kandydatów. Ostatnio zaproszono nas na zebranie wyborcze KO Rejonu „Centrum”, którego głównym tematem były właśnie zbliżające się wybory. W sali imprezowej Ośrodka Kultury „KM HIL”, gdzie mieści się też siedziba Komitetu, zjawili się sporo osób. Nie w tym dziwnego, gdyż w codziennych działaniach tego komitetu obejmującego zasięgiem aż 24 osiedla „starej” części dzielnicy bierze udział około 90 osób. KKO opracował własne propozycje ordynacji wyborczej do Rady Narodowej m. Krakowa, preferując dwustopniowy sposób wyłaniania kandydatów, z wcześniejszymi prawyborami. Pytań i wątpliwości — co potwierdziła ożywiona dyskusja działaczy „Centrum” — jest wiele. Dotyczą one samego sposobu zgłaszania kandydatów oraz ostatecznego kształtu list wyborczych. Nie wiadomo też jeszcze, ile będzie okręgów wyborczych w Nowej Hucie. Ale już dzisiaj zastanawiano się, skąd wziąć fundusze na kampanię wyborczą i jak najlepiej rozpropagować wśród mieszkańców osiedli samą ideę samorządu, a tym samym zachęcić ludzi do aktywnego w nim uczestnictwa. (kl)

Najlepsi szachiści w hotelach

5 bm. rozegrano finał turnieju szachowego w ramach Spartakiady Sportowej Mieszkańców Hoteli Pracowniczych huty. I m. zajął **Jan Bruliński** z hot. 22, II — **Henryk Piśko** z hot. 7, a III — **Mirosław Bączek** z hot. 40. Nagrody książkowe wręczyli zwycięzcom organizatorzy — przedstawiciele Centralnego Samorządu Hoteli Hutniczych i ZU/U-2.

„Powitanie wiosny” w NCK



Tandeta „na Wandzie”
HANDEL z placu targowego w Mogile zostaje przeniesiony od 29 bm. na stadion Wandy.

● (jk) **„W BLASKU GWIAZDY DAWIDA”** to tytuł wystawy malarstwa Teresy Gniewek, czynnej w nowohuckim „Empiku” do 9 kwietnia. Wernisaż tej wystawy odbędzie się w piątek, 23 bm. o godz. 18.

● (jk) **CZYM ZASTĄPIĆ** pomnik Lenina? To pytanie sprzed kilku miesięcy straciło chyba aktualność. Plac powoli zamienia się w bazar. Do samochodów różnych firm handlowych dołączają też obrotni handlarze. Podobno deko handlu...

● (jk) **CZŁONKOWIE** Federacji Młodzieży Walczącej obradowali w sobotę, 17 bm. w sali teatralnej kombinatu. Mówiono o programie, postanowiono również wystawić kandydatów FMW do samorządu lokalnego w zbliżających się wyborach.

● (kl) **CHLEB** z zakalcem sprzedawano w ub. piątek przed bramą kombinatu — wprost z samochodu



„Zuk” KRE 608G. Podajemy nr rejestracyjny samochodu sprzedawcy, gdyż, niestety, nie znamy wytwórcy tego spożywczego „specjału” — po prostu dawno już zanikł zwyczaj przyklejania na bochenkach etykietek piekarni.

● (kl) **21 BM.** można było zauważyć grupki młodzieży zmierzające w stronę centrum Krakowa. Z okazji pierwszego dnia wiosny zamiast topienia Marzanny — tradycyjne wagary?

● (md) **PRZYGOTOWANIA DO WIOSNY** i dramatyczna sytuacja finansowa w nowohuckim PGM była tematem kolejnego spotkania radnych z Komisji Gospodarki Komunalnej i Lokalowej DRN, która odbyła się we wtorek, 20 bm.

● (md) **PO SALI TEATRALNEJ KOMBINATU** także w NCK organizowane są kiermasze przeróżnych firm odzieżowych. Jak stwierdził dyrektor tego największego krakowskiego domu kultury, planowane jest uruchomienie stałego stoiska handlowego, które by było dzierżawione na krótkie okresy przez rozmaitych wytwórców.

● (md) **PIENIADZE NA RÓŻE!** W budżecie dzielnicy zarezerwowano pewną kwotę na zazielenienie al. Róż, która według mieszkańców winna wrócić do stanu sprzed lat.

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że 13 bm. zmarł długoletni pracownik Wydziału Wielkie Piece

Antoni NAZARKIEWICZ
Żonie i Rodzinie Zmarłego składamy wyrazy współczucia.

Kierownictwo Zakładu Wielkopiecowego i Wydziału Wielkie Piece oraz Koledzy

Kol. Mirosławie NAZARKIEWICZ

wyraża głębokie współczucie z powodu śmierci Męża składają

Koleżanki, Koledzy z U-2 oraz Kierownictwo z Wydz. Hoteli Pracowniczych i Zakładu Usług Socjalno-Bytowych KM

List otwarty do spółdzielców

OBYWATELSKIE BIURO POSELSKIE w Nowej Hucie i **ZARZĄD MIENIA SPOŁECZNEGO** przy OBP ostrzegają przed niewłaściwym wykorzystaniem i rozdysponowaniem majątku spółdzielczego. Dokonują tego wąskie grono osób z istniejących Rad Nadzorczych i zarządów — bez wiedzy i na szkodę ogółu członków. Występują też — jak czytamy w liście — przy padki eliminowania członków spółdzielni przez drastyczne podnoszenie udziałów członkowskich; często w krótkich terminach i bez powiadamiania członków. Autorzy listu oczekują, że Naczelna Rada Spółdzielczości natychmiast podejmie działania blokujące opisane praktyki.

„Naszym zdaniem uchwały istniejących Rad Nadzorczych w sprawie zbywania lub przekazywania majątku spółdzielczego, naruszające interes i prawa majątkowe ogółu członków spółdzielni, będą mogły podlegać zaskarżeniu do sądu celem orzeczenia nieważności dokonanych transakcji. Uchwały te w większości przy-

padków podejmowano bez wiedzy i akceptacji Walnego Zgromadzenia naruszając istotne interesy spółdzielców i sprzeciwiając się prawu. Aby zapobiec tego typu zjawiskom, spółdzielcy powinni:

— żądać od obecnych władz spółdzielni (w działach członkowskich) wręczenia im statutów, regulaminów organizacyjnych samorządów oraz informacji o działalności gospodarczej i wynikach finansowych,

— wybrać autentyczne niezależne Rady Nadzorcze i Zarządy,

— zobowiązać uchwałą nową Radę Nadzorczą do podjęcia środków w celu odzyskania przekazanego lub sprzedanego mienia.

Teksty uchwał należałoby przygotować przed Walnym Zgromadzeniem i skonsultować z niezależnym prawnikiem. Także w trakcie realizacji podjętych uchwał spółdzielcy muszą interesować się losami majątku spółdzielczego i działalnością władz, pozostawać w bezpośredniej łączności z wybranymi przedstawi-

Przywraca świetność wnętrzą starych katedr

„Błyskawica mądrości oświeciła głupca-by odróżniał piękno od brzydoty a prawdę od kłamstwa”
E. Gondek „Mysł”

— Gdybym się jeszcze raz urodził, robiłbym dokładnie to samo — mówi EDWARD GONDEK, rzemieślnik i artysta w jednej osobie. Człowiek, który żyje dla sztuki, żyje ze sztuki, żyje aby uczyć bliźnich miłości do sztuki. Jego ideałem jest malarstwo przepojone poezją i mistyką. Malarstwo ducha.

Prawdę mówiąc, stworzył od wczesnego dzieciństwa. Zrazu — malując pejzaże i scenki rodzajowe z życia rodzinnego wsi Wytrzyższka; potem — w latach pięćdziesiątych — wznosząc, jako murarz, pierwsze budynki Nowej Huty. Wszak murując, był twórcą.

Dziś, gdy spojrzysz na domy przy pl. Centralnym i dalej — na kino czy teatr, wspomina czasy, gdy wykonywał roboty sztukatorskie przy wspomnianych obiektach. Czas po pracy poświęcał nauce. Najpierw — w technikum budowlanym, a potem — w pracowniach wybitnych krakowskich artystów. Ukończył dwuletnie studium historii sztuki u prof. Włodzimierza Hodysa. Malarstwo monumentalne „nizerabiał” przywieszając u prof. Mariana Konarskiego, konserwację sztuki — u prof. Bronisława Dąbka u Ojców Paulinów na Jasnej Górze. Pobierał jeszcze prywatne lekcje malarstwa sztalugowego u prof. Jana Świdorskiego. Ożenił się z p. Janiną, dziewczyną z Łęczycy i tamże osiadł na stałe. Tam też wychowały się jego dzieci: synowie Jan i Wiesław oraz córka Lucyna.

Edward Gondek, wspierany przez synów, którym udało mu się przekazać miłość do rzeczy pięknych, od lat prowadzi prywatny ZAKŁAD RZEMIOSŁA I SZTUKATERII. Takich zakładów nie ma w Krakowie zbyt wiele, nie więc dziwnego, że cieszy się on dużym wzięciem, a zatrudnieni w nim ludzie mają ręce pełne roboty. Pracują głównie w obiektach zabytkowych i sakralnych odnawiając stare polichromie, konserwując wystroje wnętrz i architektury. W obiektach państwowych zajmują się pracami sztukatorskimi.

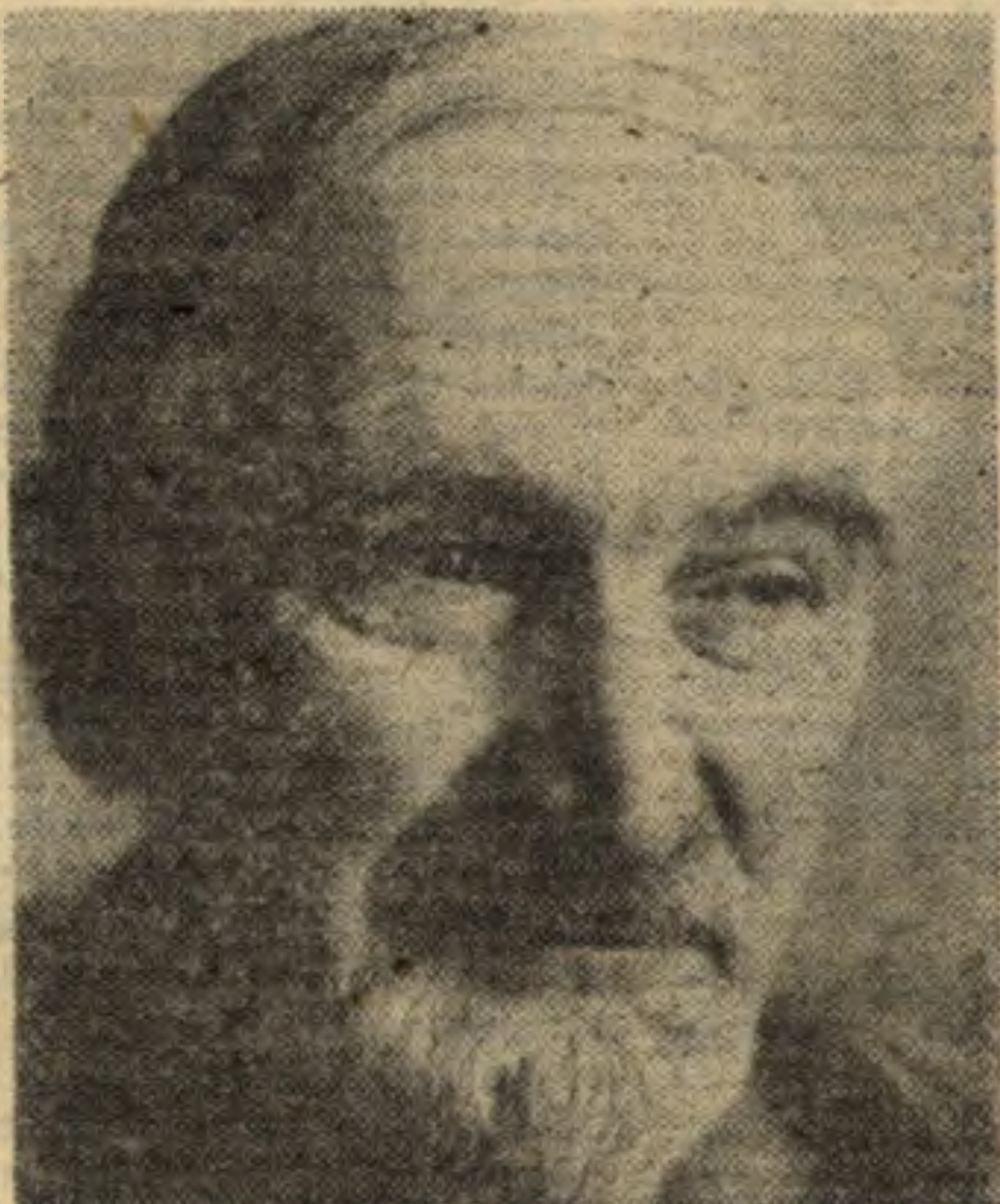
Uczucie, jakim Edward Gondek darzy sztukę nie ma w sobie nic z przedmiotowej miłości. Jest to miłość głęboka, nie skażona zdradą, zdolna do poświęceń i wyrzeczeń. Ileż to lat spe-

dził w sumie poza domem, przywracając dawną świetność, dawny blask i urodę starym świątyniom... Dość wspomnieć, że u Ojców Paulinów na Jasnej Górze spędził trzy lata. A w kościele Św. Stanisława, też w Częstochowie, cały rok.

Uwielbia renowację starych polichromii obrazów i rzeźb. To ogromna satysfakcja dla artysty: przychodzi do starego kościoła i zastaje tam dzieła sztuki, na których czas odcisnął swe brutalne piętno. Brudne, pełne ubytków, ze szałowatymi kolorami, z pozacieranymi napisami. Jednym słowem: obraz niedzy i rozpaczy. A wtedy On, artysta i chirurg plastyczny w jednej osobie, technicznie nowe życie. Ożywi świeżym kolorem, dobrą kreską, wyrazistą inskrypcją. Starannie wypełni ubytki. Dumą napędza wtedy fakt, iż to właśnie temu stare dzieło sztuki zawdzięcza swe ponowne narodziny.

Edward Gondek reanimował kilkadziesiąt dzieł sztuki, wzywany na ratunek w różne regiony Polski. Ślad jego obecności noszą obiekty w Krakowskim, Jeleniogórskim, Zielonogórskim, Tarnowskim, Sandomierskim, Kieleckim Najstarszym z kościołów, w którym pracował, jest XIII-wieczna świątynia w Studzieniu pod Nową Solą. Prace konserwatorskie i malarskie wykonywał w kościele garnizonowym w Krakowie oraz Rzeszowie, w Kościele pod Proszowicami i wielu, wielu innych. Ostatnio działał głównie w Krakowie.

W klasztorze Sióstr Matki Bożej Mi-



Fot. Stanisław Gawliński

łosierdzia, w kościele św. Jana, w Zgromadzeniu Sióstr Prezentek. Ostatnio zajął się robotami malarskimi oraz konserwacją stolarki zabytkowej w Wydawnictwie Literackim.

Na pytania o uczucia towarzyszące artyście, gdy znajduje się w górze na rusztowaniach, sam na sam, powiedzmy, ze ścianą, której trzeba przywrócić młodociej Edward Gondek odpowiada, iż to go nie peszy. Ogromną treść i niepokój odczuwa natomiast wówczas, gdy wejdzie do wnętrza o gołych ścianach, gdzie trzeba wykonać całkiem nową polichromię. Odczuwa wtedy coś na kształt strachu przed wielką przestrzenią, która trzeba dopiero zapełnić. Bezmiar odpowiedzialności za kształt przyszłego dzieła. To wszak nie mała sztalguga, która łatwo ujarzmić. Tutaj trzeba wszystko prawidłowo zakomponować, tak aby obraz współgrał z architekturą, aby ją uzupełniał i wzbogacał. Nade wszystko dba o nastrój. Nastrój, uzyskiwany głównie za sprawą koloru.

Troska o nastrój widoczna jest również w jego malarstwie sztalugowym. Pejzaże, sceny rodzajowe, obyczaje wiejskie — wszystko to utrwała na płótnie, posługując się techniką olejną. Utrwała mijający czas, ludzi, zdarzenia. Malarstwem sztalugowym para się od dziecka (o czym już wspominałem). Swą sztukę doprowadził do perfekcji. Wyraża wysokiego uznania towarzyszące licznym wystawom jego prac tak w kraju, jak i za granicą (Niemcy, Francja, Węgry, Czechosłowacja) potwierdzają ich wysoka jakość.

Edward Gondek jest twórcą wszechstronnym. Swoją sztukę artystyczną wyraża nie tylko przy pomocy obrazu, ale także przy pomocy słów, przy pomocy wiersza. Malarstwo przepojone poezją, poezją pełną nastrojowych obrazów. To właśnie stanowi treść jego życia.

Jako rzemieślnik Edward Gondek związany jest ze spółdzielnią „Budmet”. I bardzo sobie ten związek chwali. W spółdzielni pomagają mu załatwić wiele formalności urzędowych, pomagają w kupnie maszyn i urządzeń, pomagają załatwić formalności związane z umowami, podatkami, etc. Najbardziej zaś ceni sobie sprawną i życzliwą obsługę oraz niemalże rodzinną atmosferę, za sprawą której nie czuje się tu jak w zimnym urzędzie, ale jak wśród przyjaciół.

Romualda JAROCKA-NOWAK

DO ZAPCHANEGO trolejbusu marki „Ikarus” wsiadają maluchy z czerwonymi goździkami i biało-zielono-czerwonymi flagami w rękach. Rozwrzeszczane — wysypują się w centrum Sofii. Trakcje linii trolejbusowych krzyżują się prawie dokładnie nad pomnikiem Wasyla Lewskiego. Tu dzisiaj — 18 lutego — biegną codzienne ścieżki wielu mieszkańców SOFII.

Postument pomnika bohatera narodowego Bułgarii, byłego diakona, który porzuciwszy szaty duchowne, rozpoczął organizowanie rewolucyjnych komitetów dla wyzwolenia ojczyzny spod tureckiej niewoli, pokryty jest kwiatami. Na ogromnym placu przed cerkwią Aleksandra Newskiego wozy telewizyjnej bułgarskiej przygotowują się do transmisji — pierwszy raz na żywo — wieczornego nabożeństwa poświęconego pamięci straconego w 1873 r. Wasyla Lewskiego. Przybędą na nie przedstawiciele najwyższych władz państwowych i kościelnych.

Niedaleko — przed mauzoleum Georgi Dymitrowa — regularna zmiana uroczystej warty, choć otwarte jest ono dla turystów tylko w piątki.

„Rewolucja”, czy bardziej niespieszna pokojowa ewolucja, odbywa się bez rozgłosu, bez gwałtownych fal wynoszących zdecydowanie pewne ruchy czy nowych charyzmatycznych przywódców. Zaczęła się stosunkowo niedawno — 10 listopada ub. roku. Po 35 latach dżierżenia steru władzy w republice odszedł Todor Żiwkoff.

„PRIVATE” PO BUŁGARSKU

W Bułgarii państwowe są zakłady przemysłowe i ponad 90 proc. kolektywizowanych obszarów rolnych. Po czterdziestu latach trudno ten stan zmienić. Pierwsze zapowiedzi decentralizacji zarządzania gospodarką pojawiły się 3 lata temu. Na razie jednak prywatyzacja ma minimalny zasięg. Przybywający do Bułgarii turysta spotyka się z nią jednak bezpośrednio na sofijskim lotnisku. Okazuje się bowiem, że kilku kolejnych właścicieli taksówek z napisem „KOOP” (kooperatywa) na dachu, odmawia jazdy, słysząc rodzimy „bułgarski” język naszych gospodarzy. Nareszcie, po półgodzinnym oczekiwaniu, podjeżdża taksówka, Państwowa.

Nowe dzielnice Sofii zabudowano wysokimi wieżowcami z wielkiej płyty. Odniesie można wrażenie, że znosi się tu z powierzchni ziemi wszystko, co pamiętało czasy przedwojenne. Zresztą nie odnawiane wille i domki same niedługo staną się ruiną. Powoli znikają podmiejskie cygańskie osiedla, gdzie rodziny koczowały w

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

Ich stosunki mieszcili się w normach społecznego współżycia. Teraz wszystko według Bogdana niszczony nienawistnie, nienawistnie matki do ojca i synów, chęć usunięcia ich z mieszkania. Dla przeciwwagi obiektem jej miłości i niemal uwielbienia stała się córka.

— Ona niszczy naszą rodzinę od lat — mówi OJCIEC Bogdana, pozbawiony obecnie praw rodzicielskich wobec córki i wymeldowany z mieszkania na wniosek byłej żony.

— Robi to powoli, ale z sukcesami. Najpierw był kurator dla młodszego z synów Marka... za to, że nie wynosi śmieci, potem gdy byłem kilka lat za granicą, wykorzystanie swoich pełnomocnictw i wypłacenie ponad 2000 dolarów z mojego konta i zaskądzenie sprawy o alimenty. Po moim powrocie było już coraz gorzej. Rozwód bez orzekania o winie otrzymaliśmy w zeszłym roku, acz wcześniej już buntowała przeciwko mnie córkę; kiedy nawet przychodzi do nich moje w końcu dziecko nie raczy mi się uklonić, porozmawiać. Ja nie uchylałem się od alimentów. Ta chora kobieta stworzyła anormalną sytuację, zniszczyła wszystkich po kolei, skutecznie uzależniając od siebie najmłodszego dziecko...

— W zasadzie siostra nie ma własnego życia — uzupełnia Bogdan — matka ciągnie ją ze sobą

do pracy, wyznacza koleżanki. A poza tym? Czernia mnie i brata przed sąsiadami, niekiedy wróbiła sobie obnoszeniem swojej krzywdy jak chleba. A w dodatku jest maniakalną histeryczką. Nieraz biegła po klatce, bez powodu wołając o pomoc, zawsze swoją siłę przebicia opierała na placu, szloch, wiecznym pokrzywdzeniu. Potrafiła wielokrotnie wywołać milicję dlatego, że u nas w pokoju na noc została dziewczyna brata. A teraz sąd dał wiarę pomówieniom, fałszywym zaświadczeniom o pobiciu, uznał za prawdziwe wydarzenia, przy których nie było świadków. A to, co się o niej mówi? To, że chce nas wykurzyć z mieszkania i sprowadzić gacha...

Sprawy za daleko zaszły, aby cokolwiek zmienić. Z tego ta strona wojny domowej zdaje sobie doskonale sprawę. Ojciec, który od dawna nie mieszka z nimi, jest tylko obserwatorem tego wszystkiego, podobnie jest z młodszym Markiem będącym w wojsku.

— Tutaj nie chodzi teraz o to, aby była rodzinna sielanka — kończy Bogdan — ale o to, aby nie było jadu, nienawiści, aby nie było włożenia po sądach. A ona potrafi to robić doskonale, niedawno chodziła po klatce schodowej i zbierała podpisy pod podaniem o wymeldowanie ojca, na którego było to mieszkanie przydzielone przez kombinat.

Bogdan młody człowiek o spokojnej milej twarzy ciągle nie może dać sobie rady z tym wszystkim. Nie twierdzi, że jest chodzącym ideałem, bo się tylko, że ta bariera, jaką matce udało się stworzyć tym wyrokiem, może wszystko jeszcze pogorszyć. Gdy-

znanej przez sąd nigdy nie otrzymałam.

Matka Bogdana zadbana, aczkolwiek zniszczona kobieta, opowiada tę samą, co jej syn, ale jednak inną historię. Składają się na nią obrazy widziane oczami drugiej strony konfliktu.

„Wojna domowa”

by miał gdzie, pewnie by się wprowadził, chociaż oznaczałoby to jednocześnie triumf matki...

★

— Z mężem źle się zaczęło gdzieś ok. 1982 r., gdy wrócił z zagranicy — stwierdza pani EMILIA. — Wtedy miał już drugą kobietę, wtedy też zaczęły się coraz częstsze libacje, a potem rozpamiętanie synów. Później się wprowadził i przychodził tylko pijany albo chcąc coś wypić. O spotkaniach z córką, która gdy się urodziła, była spełnieniem jego marzeń, największym szczęściem, nie wspomina, bo na nie nigdy nie miał czasu. No i wreszcie rozwód, zasądzone w grudniu alimenty, których w kwocie przy-

— Zawsze byłam pełna życia, radości, teraz drzę, boję się i mam coraz mniej snu. Ale cóż, kiedy własny mąż okazuje się człowiekiem bez czci, człowiekiem, za którego trzeba było wielokrotnie płacić rachunki z Izby Wytrzeźwień, a rodzeń synowie, urobieni przez niego traktują własną matkę jak szmatę, jak kogoś, kto tylko posprząta, zapłaci i będzie stać cicho w kącie — to trudno jest żyć. A ich zarzuty? Każdy z nich jest do odparcia. Sprawa konty dolarowego — owszem, wypłaciłam z niego kilkaset dolarów, na pewno nie 2000, ale z czegoś musiałam żyć, utrzymać dom i trójkę dzieci, tym bardziej że mój pozba- wiał nas rozłąkowego i na dom nie dawał. Teraz o tym nie pa-

mięta. Kwestia kontaktów — nigdy normalnie nie przyszedł, jeżeli już, ny. Twierdzą, że buntują się i córka, a co robi i mąż? To wszystko — te ry, wyzwiska, bicie z Bogdana też są przeciwieństwem...

Pani Emilia mówi, że śczeniem pod poduszką, jeżeli le spi. Imprezy alkoholowe koju za ścianą, włączony regulator telewizor z re pozwalają na to. I ciągłe śliwości — pokazuje żelaznym kablem, mówi o pozbawieniu jej życia, w chwili, kiedy musiała poza domem. Mówi o kłósci leczenia siebie i zne- nej córki, o chwilach...

— To była już ostatec- dodaje — że poszłam sk własnego syna. Ale str- przed biciem, wyzwiska- silniejszy od największe- matczynej miłości. Do- chodzi złośliwość synów, jakiegokolwiek odpowied- To ja od lat placę czyns- za gaz i światło, to ja p- siadów o drobne napraw- usługi, oni nigdy nie mie- ochoty, nie chcieli...

Kilkakrotnie wypowied- Emmi przerywa stłumio- dziwi się jak można nią- miatać, jak można zro- osobę chorą, nienormalną

rymitywnych szopach. Na ulicach wiele jencyjnych kiosków, najczęściej z kawą, a „na szybko”, z plastikowych kubeczków. Po sąsiedztwie, jakiś bardziej operatywny agent wystawił foliowy tunel, który jako kawiarnia z dyskoteką.

KREMIKOWCE wczesną wiosną, prawie całą Sofię, spowija szary pył. Kombinat, trochę mniejszy od nowohuckiego, zatrudniający 23 tys. pracowników, zlokalizowano na żyznych ziemiach, tuż bok stolicy. Jest jednym z wielu zakładów przemysłowych, umiejscowionych w otulinie górskiej, w okolicach Sofii, w latach sześćdziesiątych. Ta szarość to właśnie efekt niszczącego wpływu przemy-

szereg oszklonych wieżowców bez balkonów.

A W KOSZYKU?

Srednia płaca w Bułgarii wynosi od 250 do 300 lewów. Łatwo przeliczyć na złotówki: kurs lewa w naszych kantorach wynosił w lutym 1000—1100 zł. Ale i tu są różnice. Syn znajomej dziennikarki, odrabiając służbę wojskową w Kremikowcach (wyższe wykształcenie ekologiczne) zarabia jak na młodego samotnego człowieka bardzo dobrze — 450 lewów. Wprawdzie na wieczorną kolację u znajomych nie podano „szopskiej sałaty” — ogórki należy kupować wiosną wczesnym

restauracjach braku dań mięsnych na ogół się nie dostarcza.

Jak żyją Bułgarzy? Wielu marzy o „moskwiczu” (12500 lewów) czy tańszej „skodzie” (8.200), ale nawet ci, którzy mają pieniądze, nie od razu mogą samochód kupić. Po prostu chętnych jest wielu... Niemalym wydatkiem jest też wymarzone mieszkanie. Przykładowo: powierzchnia 61 m kw. kosztuje dzisiaj — 13500 lewów. Należy wpłacić wkład — w tym przypadku — 3500 lewów, a resztę spłaca się przez 20 lat w czynszu (obecnie 51 lewów miesięcznie).

W sofijskim „CUM-ie” najlepiej zaopatrzonym stoiskiem jest... perfumeryjne. To tu oraz po reprezentacyjnych sklepach

stołu”. Mozaika sił politycznych jest niezwykle kolorowa: od komunistów, socjaldemokratów, radykałów, partii chłopskiej (rozbitej), partii „Zielonych” po Związek Sił Demokratycznych w którego skład wchodzi „Ekogłosność”. „Podkrepa” — (niezależne związki zawodowe) i Klub dla Podtrzymania Demokracji i Pierestrojki. Funkcjonuje także Ruch Obrony Praw Religijnych, Niezależna Organizacja dla Obrony Praw Człowieka, Niezależne Stowarzyszenie Studentów, nie sposób wymienić wszystkich. Żądania demokratyzacji otwartości dominują nawet na rockowych młodzieżowych miłyngach. W największym kinie Sofii wyświetlają „Deszczowego człowieka”, a na ulicach

„STACZKI” nie będzie?

KORESPONDENCJA Z BUŁGARII

tu... W Kremikowcach mieszkają hutnicy i ciągle powstają nowe bloki budowane przez kombinat. A w nich służbowe mieszkania. Takie „służbowe” można dostać znacznie szybciej — na zwykłe czeka się czterdzieści czy pięćdziesiąt lat. Te budowane dzisiaj porównywalne są mierzalnie do naszych. Choć np. ze względu na oszczędności rzadko realizowana jest zasada obowiązująca tu tylko teoretycznie: iż „zawodom twórczym” przybija się dodatkowe pokój. Bułgarzy wyoszczędzają powierzchnię mieszkalną nie tylko da... Najczęściej po prostu budują balkony. Nowe osiedla to

rankiem, bo później warzywny rynek pustoszeje, ale był „Słoneczny Brzeg” (3 lewy 70 stotinek), choć pozornie niedostępny w sklepach. Warzywniaki obfitują w pomarańcze (2 lewy), ale ustawiają się kolejki po jabłko. Chleb kosztuje 40 stotinek, kiełbasa — ta najlepsza — 6 lewów. „Rakija” — 0,5 litra 3 do 4 lewów. Na rynku spożywczym nie obserwuje się pustki, choć jak narzekają sofijskie kobiety — ręce boją od noszonych siatek (kupuje się, bo akurat jest...), a nogi od wystawiania w kolejkach. Najtrudniej wygląda sytuacja na rynku mięsnym, aczkolwiek w licznych małych i większych

handlowego centrum 1,5-milionowej stolicy kraju — prospekcje Witoszy — „buszują” turyści, ci, z głębi kraju, i obcy. Wśród naszych znajomych zdania o stanie zaopatrzenia stolicy są podzielone: niektórzy twierdzą, że Sofia była pod tym względem wyraźnie uprzywilejowana.

DEMOKRACJA... NA ULICY

Polityka zajmują się tu dziś wszyscy, od piekarza do dziennikarza. Czy najbardziej kompetentnie? W wieczornych „Wiadomościach” kolejna informacja o kolejnej turze obrad bułgarskiego „okrągłego

krójącej minispółdzielni i wrotki. Oczywiście, wśród młodzieży. W Klubie Dziennikarzy wre. Z rąk do rąk przechodzi nowy numer „Swobodnego Narodu” czy „Demokracji”. Po te — uznawane za niezależne — gazety od rana ustawiają się kolejki. Gazety sprzedawane są wprost na ulicy. Niektórzy odczuwają już lekką przesyt tej dominującej nad życiem polityki. — „Wylącz telewizor” — mówi nasza gospodyni. — I tak po raz kolejny przedstawiać będą każdy swój program — bez jakiegokolwiek płynących z tych długich dyskusji efektów...

Wydaje się, że Bułgarzy przeżywają to, co my, Polacy, „przeżyliśmy” 10 lat temu. Większość chce wierzyć, że przeszłość da się zreformować i zmienić w sposób w miarę bezbolesny i łagodny. Strajki, czyli po bułgarsku „staczki” są tu rzadkością... Ale przecież poza problemami gospodarczymi na rozwiązanie czeka jeszcze problem Turków i Macedończyków...

Na sofijskim lotnisku, wielkością i niskim standardem przypominającym Okęcie, kolejka do odprawy paszportowej, w której przeważają Polacy — Państwa z Istanbulu? — pyta bułgarski celnik. — Proszę do odprawy...

Krystyna LENCZOWSKA

WITOSZA — tu wypoczywają bułgarscy hutnicy.



v z cór- do niej to pija- ich sio- ój były awantu- e strony jego za- pi z klu- i w ogó- e w po- na cały guły nie — zło- zko z u- groźbach spomina nocować nieczno- wicowa- spokoju, granicę. zność — rzyć na ch i lek mi był j nawet ego do- ch brak ialności. e, opłaty oszę są- i przy- li na to z pani y płacz, tak po- z niej a. Zre-

szta o to ostatnie zaczyna podej- rzewać Bogdana.

— Dobrze, że córka nie spr- awia mi kłopotów — mówi na ko- niec. — Chciałabym żyć tak jak osy, w zadrażnieniu, obok siebie, ale bez tych awantur, prze- kleństw, wiecznego upadlania...

*

Komentarz? Ocena? Nie ta- kiego nie będzie. Okazuje się bowiem, że patrząc na to sa- mo, można widzieć dwie różne sprawy. Zapytany o tę sytuację, nienormalną przecież, psycholog również nie potrafił na podsta- wie tego wszystkiego dać kon- kretniej rady. Bo i pewnie jej nie ma. Portrety rodzinne w ich wnętrzu bywają często smutne i tra- giczne. Tak jest i w tym przy- padku. Patrząc na to wszystko, słuchając rozbieżnych sądów nie można być optymistą, i nikt z u- czestniczących w konflikcie nim nie jest. Obie strony zdają sobie doskonale sprawę, że nawet przy dobrej woli negocjacje na temat rozjeźmu będą trudne, tym bar- dziej że do pokój zwaśnionych stron droga prowadzi przez po- kój przejściowy, pomieszczenie, które wraz z przyległościami sta- ło się teraz nie tylko miejscem, ale przede wszystkim przedmio- tem konfliktu...

Marek DEBICKI

STRACIŁEŚ PRACĘ, PRZEŻYWASZ STRES — PSYCHOLOG CI POMOŻE

Nie tylko dla dzieci...

TRUDNO w przepelnionych poradniach wychowawczo- zawodowych doszukać się atmosfery intymności, jakiej wymagają kontakty psychologa z pacjentem. Centrum Usług Psychologicznych „IMPULS”, które reprezentuje mój rozmówca, dr Leszek Wrona, znajduje się w mieszkaniu prywatnym w os. Centrum E. (tel. 44-28-86).

— Co was skłoniło do otwarcia prywatnego poradnictwa psychologicznego?

— Chcemy jako psychologowie wyjść z izolacji gabinetów psychologicznych, szpitali, szkół i poradni — być potrzebnym w codziennym życiu każdego człowieka, by u nas psychologia nie była hermetycznie zamkniętą dziedziną wiedzy, służącą tylko fachowcom, lecz by każdy z nas mógł korzystać z niej na co dzień. Zawodowe doświadczenie wskazuje, że dużo pracy i energii naszej, a przede wszystkim przychodzącego po poradę człowieka, jest marnowane. Wymagane skierowania, trudności w dotarciu do instytucji, odległe terminy, brak informacji na temat obszarów oddziaływania psychologa powodują, że zwykle jesteśmy proszeni o pomoc za późno...

— Może przyczyną jest także to, że w każdym z nas tkwi pewien stereotyp psychologa — traktowanego jako ostatnia deska ratunku przy zaburzeniach osobowościowych...

— Psycholog to ten, który leczy, diagnozuje, koryguje coś, co jest zepsute czy zaburzone, ale również ten, który wspiera, rozwija, poszerza codzienną kondycję psychologiczną każdego z nas. Może służyć pomocą i radą w wielu dziedzinach życia. W wychowaniu dziecka, kształtowaniu i realizowaniu swego życia w sposób pełniejszy i bardziej satysfakcjonujący, w realizacji celów i pragnień, w lepszym komunikowaniu wewnątrz rodziny, grup pracowniczych, instytucji i zakładów.

I nie jest tak, że psycholog zna całą prawdę o człowieku — pacjentowi. Oddziaływanie jest wzajemne: psycholog, lecząc czy wspomagając psychicznie, swoją wiedzę dodaje do tego, co już pacjent wie o sobie, jakie ma doświadczenia...

— W naszej skomplikowanej rzeczywistości pole działań psychologa poszerza się. W naszym Centrum Usług Psychologicznych proponujemy cykl zajęć na tematy jak najbardziej aktualne...

— Jedną z bardziej stresujących sytuacji, dotyczących coraz więcej osób jest utrata pracy. Ludzie nie umieją się znaleźć w sytuacji bezrobocia: my możemy pomóc, zniwelować stres, który przeżywają, uświadomić możliwość działań w innym kierunku. Prowadzimy też poradnictwo społeczno-polityczne, kierowane raczej w stronę ludzi młodych: jak zakładać partię polityczną, rozwiązywać konflikty społeczne, zdobywać elektorat, jak walczyć o wpływy na arenie politycznej.

— Oprócz zajęć warsztatowych, grupowych, prowadzonych przez specjalistów psychologów, pedagogów, czy pracowników służby zdrowia — obejmujących automasaż, techniki oddechowe, pozycje relaksacyjne, psychoanalizę czy tzw. metodę „eksperymentalną” przydatną w rozwijaniu pamięci i uczenia dzieci oraz młodzieży — znalazła się także propozycja nauki języka angielskiego dla tych, którzy nieustająco próbują po raz pierwszy...

— Oprócz tego, 7 psychologów z krakowskiej WSP prowadzi także konsultacje i porady indywidualne. Dużym zainteresowaniem cieszy się np masaż bioenergoterapeutyczny. Uczymy naszych pacjentów specyficznej formy masażu doprowadzającego poprzez relaks fizyczny do odprężenia psychicznego. I nie ma to nic wspólnego z okultyzmem, a pomaga przy chorobach wieńcowej, stanach przedzawałowych czy wrzodowych. Zgłaszają się do nas rodzice, których dzieci mają — jakże często dzisiaj — problemy z nauką czytania i pisania. Diagnozujemy przyczyny dysleksji i dysgrafii u dzieci oraz prowadzimy terapię mającą na celu usunięcie tych wad. Przygotowujemy się do prowadzenia treningów terapeutycznych, zajęć z seksuologii, warsztatów dla niesienia pomocy osobom niepełnosprawnym i przewlekle chorym.

— Dziękuję za rozmowę.

(kl)

POŁOŻENIE Krakowa otoczonego podmiejskimi i wiejskimi osiedlami sprawia, że mógłby się on w przyszłości stać centrum wymiany gospodarczej i kulturalnej pomiędzy miastem a wsią. A sama Nowa Huta z jej istniejącymi już obiektami komunalnymi i obszernymi placami oraz dogodnymi połączeniami komunikacyjnymi idealnie wprost nadaje się do stworzenia właśnie tutaj strefy wzajemnej wymiany. Oczywiście, wszystko zależy od przyszłego kształtu i programu działania nowego samorządu terytorialnego. Dziś prezentujemy naszym Czytelnikom autorską koncepcję strefy — nazwanej tu nowohuckim „Gościńcem”. Autor — **Jan Żelazny** jest działaczem Krakowskiego i Nowohuckiego Komitetu Obywatelskiego, a w Biurze Poselskim prowadzi inicjatywy gospodarcze i społeczne.

Nowohucki „Gościńiec” miałby w przyszłości stać się synonimem przyjaznej współpracy i wymiany między miastem a wsią. Uczyfimy strefę obrzeża dzielnic miejscem gospodarczego i kulturalnego

Nowohucki „GOŚCINIEC”

współdziałania między mieszkańcami miasta i wsi, a także łącznie — współdziałania między krajem i zagranicą. Jak widziałbym obszar „Gościńca”. Od wschodu zakreślałaby go rzeka Dłubnia (na odcinku od Wisły do ul. Kocmyrzowskiej), przedłużenie ul. Kruczkowskiego do toru kolejowego, od północy — tor kolejowy Niepołomice — Batowice — Kraków na odcinku do ul. Reduta, od południowego zachodu ul. ul.: Reduta, Srebrnych Orłów, Majakowskiego, Żeromskiego, Struga, Zuchów, Nowotki, Skarpa, Odmentowa i jej przedłużenie do Wisły przez Lasęk Łęgowy, a od południa — koryto rzeki Wisły. Za takim kształtem terytorialnym „strefy wymiany” przemawiają trasy komunikacyjne, zapewniające łączność z okolicznymi gminami, z krajem, a w przyszłości być może i z zagranicą. Ul. Nowohucka i jej przedłużenia stanowią doskonałe połączenie ze stacją kolejową Płaszów, a ul. Węgorzecka i Reduta — z szosą warszawską. Jest jeszcze kolejowe połączenie ze stacją Batowice oraz terminal kontenerowy w Żesławicach i przystań żegluga rzecznej w Mogile.

„Gościńiec” w zakreślonym przeze mnie kształcie, za którym przemawiają istniejące już obiekty, mógłby w przyszłości służyć wymianie towarów spożywczych, przemysłowych i różnorodnych usług, wymianie kulturalno-oświatowej, rozwojowi sportu i turystyki masowej. Tu także mieściłyby się obiekty służby zdrowia — służące rehabilitacji rolników, oświaty — dla przysposobienia młodzieży do uczestnictwa w samorządach

lokalnych czy podejmowania własnych inicjatyw gospodarczych. Tu właśnie odbywałyby się wystawy, targi, giełdy, jarmarki, wernisaże. W ramach wymiany zawodowej i turystycznej z zagranicą można by organizować także sprzedaż maszyn rolniczych czy urządzeń przemysłowych, a nawet linii technologicznych do przetwórstwa spożywczego z serwisem i produkcją części zamiennych. „Gościńiec” stałby się zapleczem remontowym dla obsługi okolicznych rolników i miejscem powstania spółek rolniczo-gospodarczych i mechanicznych dla obsługi rolnictwa. Byłby także zapleczem oświatowym w zakresie ochrony środowiska naturalnego czy propagowania zdrowej żywności, rozwoju kultury i oświaty rolniczej, szkolenia i przygotowania elit dla rzemiosła i działalności gospodarczej w gminach, „pollgonem” doświadczalnym rozwoju nowoczesnej łączności, transportu, magazynowania i przechowywania spożywczego, bazą usług finansowych i bankowych, oraz wielkim składem cełnym z zadaniami spedycji krajowej i zagranicznej wszelkich towarów.

Poszczególne funkcje wymagają szczegółowego omówienia, a docelowe rozwiązania

wymagać będą oczywiście inwestowania i wkomponowania własności prywatnej w funkcjonujące już układy mienia komunalnego. Dotyczy to zwłaszcza terenów i budynków w Biętczycach i Mogile, Podobnie — obszarów własności prywatnej położonych na południe od toru kolejowego, a także działek i obiektów spółdzielczych na całym obszarze „Gościńca”. Natomiast cała własność państwowa na tym terenie powinna zostać włączona do mienia komunalnego. O to należy zabiegać już teraz. Oczywiście należy wykorzystać również obiekty już istniejące — położone na Skarpie czy gmach Teatru Ludowego i inne...

Sprzęgnięcie gminnego mienia z finansowymi i materialnymi zasobami mieszkańców oraz kapitałem zagranicznym w postaci kredytowania inwestycji i restrukturyzacji technologicznej i modernizacji wyposażenia obiektów — to nowa szansa gospodarcza, niosąca ze sobą pełne wykorzystanie możliwości intelektualnych i zdobyci cywilizacyjnych mieszkańców miast i wsi oraz zasadniczy wzrost zysków od zaangażowanego kapitału i intelektu.

Jan ŻELAZNY

A co sądzą nasi Czytelnicy o tej koncepcji? Listy prosimy kierować do **Obywatelskiego Biura Poselskiego**, os. Centrum D, bl. 1, 30-969 Kraków, dopisując słowo „Gościńiec”. Cykliczne spotkania poświęcone temu tematowi organizowane tam będą we środy (godz. 18-20) i soboty (godz. 15-17).

Wpłaty na konto PKO I O Kraków nr 35510-162388-132

Lobby lokatorskie działa

STOWARZYSZENIE OBRONY PRAW LOKATORÓW MIESZKAŃ SPÓŁDZIELCZYCH przystępuje do działania. Obecnie przedstawiciele tymczasowego Zarządu postanowili podjąć sprawy ogólne leżące w interesie lokatorów mieszkań spółdzielczych. Taką kwestią jest uporządkowanie sfery własnościowej w spółdzielczości mieszkaniowej. Dotychczas istnieje kilka form użytkowania mieszkań spółdzielczych, a sposoby ich przekształcania budzą wątpliwości (np. prawa lokatorskiego na własnościowe). Problem nabrzmiał ostatnio po 1 stycznia br., kiedy zaczęto dokonywać przeszacowywania majątku trwałego. Spłacenie kredytu budowlanego nie zmienia statusu lokatorskiego mieszkania. Przygotowywana ekspertyza z tego zakresu SOPLMS zamierza wysłać do Rzecznika Praw Obywatelskich, odpowiednich Komisji Sejmowych i posłów z wnioskiem o inicjatywę ustawodawczą.

Druga pilna kwestia jest do Spółdzielni Mieszkaniowej przy KM HiL z pismem kwestionującym metody i sposoby

	w tys. zł	zł/m ²
1. Wynagrodzenie i narzut na stanowiskach nierebot.	38.702	130.44
2. Wynagrodzenie i narzut na stanow. robotniczych	72.955	245.88
3. Materiały i przedmioty nietrwale	6.456	21.76
4. Energia elektryczna	12.396	41.73
5. Woda i kanalizacja	47.590	160.39
6. Wywóz nieczystości	11.868	40.00
7. Opłaty za tereny	950	3.20
8. Remonty i konserwacja	31.154	105.09
9. Rezerwa	442	1.49
10. Fundusz socjalny i mieszkaniowy	1.238	4.17
11. Fundusz społeczno-wychowawczy	148	0.50
12. Pozostałe koszty	5.000	16.85
13. Koszty Zarządu	30.000	101.11
Razem	258.889	872.57

naliczania kredytów w stosunku do swoich członków. Czekamy na odpowiedź, która warunkuje dalsze działania Stowarzyszenia.

W związku z licznymi pytaniami, jak oblicza się podstawowa eksploatacja w blokach spółdzielczych, podajemy dla przykładu system naliczania w Spółdzielni Mieszkaniowej przy Kombinacie. Jest to plan na rok 1990. Składają się na nią zawarte w tabelce składniki:

Pozostawiamy powyższe dane bez komentarza, zbyt dużo nasuwa się wątpliwości. Sądziemy, że sami lokatorzy na najbliższym zebraniu Przedstawicieli, które odbędzie się 29 bm, tj. w czwartek, zapytają przedstawicieli Zarządu o szczegóły powyższych wyliczeń

Aby prowadzić dalszą działalność SOPLMS wystąpiło do władz Krakowa o lokal w centrum miasta. Zostało również załatwione konto w PKO I Oddział w Krakowie nr 35510-162388-132. Dla dalszego działania Stowarzyszenia potrzebne są fundusze, jeżeli lokatorzy mieszkań spółdzielczych uważają, że Stowarzyszenie jest im potrzebne, to prosimy o dobrowolne wpłaty na ww. konto

Sławomir PIETRZYK

WSZYSCY zatrudnieni w budynku DUSW w os. Zgody są obecnie bezpartyjni. Większość rozwiązanie swojego politycznego dysponenta — PZPR przyjęła ze sporym zadowoleniem. Gorset, jaki powodowała obligatoryjna przynależność do tej partii, wreszcie pękł, chociaż nie oznacza to zauważalnej zmiany sympatii wobec funkcjonariuszy milicji w społeczeństwie. Msze pojednania, bliski kontakt z komitetami obywatelskimi, plany reorganizacji resortu, wreszcie działalność niebieskich związków — to dopiero początek odbudowy zaufania u ludzi do tej formacji, która przez te wszystkie lata kojarzyła się nie ze służbą dla narodu, lecz jednej konkretnej partii.

Załączki nielegalnych wówczas jeszcze związków zawodowych funkcjonariuszy milicji zaczęły powstawać w okresie zeszłorocznej politycznej „odwilży”. Ewlo to też nawiązanie do podobnych inicjatyw, jakie zainicjowały na początku lat 80. Casus RUSW w Piekarach Śląskich, wypadki w innych jednostkach — wyraźnie oznaczały, że tym razem procesu tego nie zdołają zahamować odgórne decyzje czy nawet rozkazy pochodzące od kierownictwa MSW bądź Komendy Głównej MO. Nie inaczej było w Krakowie i nowohuckim DUSW. W tym ostatnim, jak zresztą w większości takich przypadków, chęć zmian wyszła od kadry podoficerskiej. Było to jeszcze w zeszłym roku, konkretne działania i powstanie Tymczasowej Grupy Organizacyjnej NSZZ Funkcjonariuszy MO nastąpiło w styczniu. Nie było to wbrew pozorom wcale łatwe. Potrzeba poważnego retuszu wizerunku milicjanta to jedno, nagonka i niechęć społeczeństwa to drugie. U

kwesie ogólniejsze. Chodzi tutaj nie tylko o model zreorganizowanego resortu, ale także o zmiany prawa, prawa tak jak na zachodzie Europy, liberalniejszego, a co najważniejsze skuteczniejszego i działającego szybciej. Kodeksy używane przez funkcjonariuszy ułatwiają odwiekanie finału nawet udowodnionej czarno na białym sprawę. Kara i konsekwencje popełnienia przestępstwa muszą nastąpić szybko. Wiąże się z tym ściśle dyskutowana ostatnio sprawa kolegów ds. wykroczeń, propozycja nowohuckich związkowców, czyli — powrót do przedwojennych sądów grodzkich, w których doświadczenie zdobywaliby młodzi sędziowie, jest chyba dość ciekawa.

To wszystko jednak w obecnej strukturze, w obecnej obsadzie personalnej w większości WUSW — jest melodią przyszłości. Pierwsza przeszkoda to istnienie SB i propozycja przejścia funkcjonariuszy „bezpieki” do przyszłej policji. Tutaj stanowisko KKK NSZZ FMO jest jasne — zro-

MILICJANCI

mają swój związek

wielu ludzi zatrudnionych w nowohuckim DUSW to zniechęcenie też wystąpiło, wielu z nich stało się o rozdrożu. Teraz następuje się o wiele lepsze, chociaż odbywające się niemal co tydzień „zadymy” i zatrważający wzrost przestępczości, szczególnie kradzieży, pracy wcale nie ułatwiają.

Mimo tak krótkiej naszej działalności wiele spraw udało się załatwić — mówi przewodniczący NSZZ Funkcjonariuszy DUSW — Nowa Huta chorąży Jerzy CARUK. — Te najważniejsze to wstrzymanie plenowanych ruchów kadrowych i zmiana na stanowisku szefa naszego urzędu.

Pełniący tymczasowo obowiązki nowego komendanta nowohuckiej milicji — major Antoni Kowalczyk nie jest wreszcie osobą przyniesioną w tecze z partyjno-resortowej nominacji — jak twierdzą pracownicy DUSW — lecz człowiekiem, który przeszedł przez wszystkie szczeble milicyjnego awansu, człowiekiem znającym jako mieszkaniec dzielnicy tutejsze realia.

Ta personalna zmiana wiele pomogła związkowcom w mundurach, chociaż demokratyzacja stosunków w ramach tej formacji nie odcignęła za sobą bynajmniej propozycji rozejmu ze strony przestępców, a wręcz odwrotnie. Tymczasem wśród mieszkańców Nowej Huty, Krakowa i kraju coraz powszechniejszy staje się pogląd o stosowaniu przez służby porządkowe strajku włoskiego, o ucywlaniu się od rzetelnego wypełniania obowiązków.

dę na taką zmianę mogą otrzymać tylko młodzi pracownicy SB, nie pracujący w tej jednostce dłużej niż 5 lat (to znaczy ci nie spacenii inwiliagacyjnymi ideami — przyg. autora).

Najważniejsza kwestia, szansa na powodzenie tych zmian — stwierdza jeden z członków niebieskich związków w DUSW. Nowa Huta Kazimierz SZMEREK — to wreszcie przeobrażenie dyspozycyjno-informacyjnego zaworu jednostronnego na dwustronny. Dotychczas pracował on jedynie z góru na dół, teraz zaczyna, chociaż z kłopotami, działać także w drugą stronę. Ale samo działanie to nie wszystko, ważne, aby były tego konsekwencje. Jak? Likwidacja zbyt dużej liczby nadzorców, odmłodzenie kadry dowódczej, nowy program reorganizacji policji, bo ten zaproponowany przez KG MO to zmiany kosmetyczne nie do przyjęcia.

Wygodne synekury trudno opuścić — dodaje J. CARUK — dlatego też jednostki nadrzędne takie jak WUSW są duże, liczne, a te podrzędne małe, nie doinwestowane. Te relacje trzeba zmienić. Zresztą o tych niekonsekwencjach, dziwnych regulaminów i rozkazów jest więcej.

Dodajmy ze swej strony, że dołączyć do tego można też fałszowanie wskaźników i statystyk ludzi bez kwalifikacji na odpowiednich stanowiskach i... niestetyw korupcję. Jaka zatem ma być według związkowców w mundurach nowa lokalna policja?

Wszyscy są zgodni, że a-polityczna, bezpartyjna, że stać ma na straży prawa ale i orawu podlegać (a z tym różnie bywało). Służba ta kontrolowana winna być w przypadku takiej jednostki organizacyjnej jak Nowa Huta przez nowy samorząd terytorialny, tak jednak aby wykluczony był problem dwuwładzy. Nowa policja to także zmiana w sferze obowiązków obywateli wobec tej formacji.

Marek DEBICKI

PIĄTEK - 23 MARCA

PROGRAM I
 16.00 Program dnia
 18.05 „Pilkarska kadra czeka”
 16.25 „Rambit” - teleturniej
 16.50 Dla dzieci: „Okienko Pankraczy”
 17.15 Teleexpress
 17.30 „Raport”
 17.55 „Witkacy 89” - film
 18.25 „Rzeczpospolita samorządna”
 18.45 Weekend w Jedynce
 19.00 Dobranoc
 19.10 „Teraz” - tygodnik gospodarzy
 19.30 Wiadomości
 20.05 „C.K. dezertery” (1) - film prod. polsko-węgierskiej
 21.40 Sport
 21.50 „Snob literacki”
 22.10 Wiadomości wieczorne
 22.30 Spór o jutro - otwarte studio

PROGRAM II
 16.55 Korepetycje dla maturzystów j. angielski (18)
 17.30 „Wzrost w lista przebojów Marka Niedźwieckiego”
 18.00 Kronika
 18.30 „O czym się mówi”
 18.50 Rozrywka
 19.30 „Dookoła świata”
 19.55 „Dama oikowa” - opera Piotra Czajkowskiego
 21.30 Panorama dnia
 21.45 „Reka mordercy”
 23.15 „Portrety Zofii Nasierowskiej”

21.20 Telewizyjny przegląd sportowy
 22.00 „Tydzień w polityce”
 22.10 „Peter's pop show”
 22.40 Telegazeta
 22.50 Kino sensacji: „Zniknął bez śladu”

PROGRAM II
 10.00 „Tele-9”
 12.30 „Czas akademicki”
 13.00 „W świecie ciszy”
 13.25 Studio Wn. Andrzeja Munka
 14.25 „5 - 10 - 15”
 15.55 Małe kino. „Uchodźcy afgańscy” - film dok.
 16.15 Studio sport
 16.45 Program publicystyki kulturalnej
 17.05 „Legendy filmu” - Dustin Hoffman
 18.00 Kronika
 18.30 Kto napisał „Pana Tadeusza”? - wieczór Hanuszkiewiczów
 19.30 „Alfa i Omega”
 20.00 „Dama oikowa” - opera Piotra Czajkowskiego
 21.05 „Dwa + 2” - drugi obieg w II programie
 21.30 Panorama dnia
 21.45 „Znowu w Brideshead”
 22.30 Alfabet Kisiela
 22.45 Komentarz dnia

NIEDZIELA - 25 MARCA

PROGRAM I
 9.00 Dla młodych widzów: „Teleranek”
 10.35 „Tajemnice rosyjskiej przyrody” (5) - serial
 11.00 Telewizyjny koncert ży-czeń
 11.45 Teatr młodego widza - Andrzej Maleszka „Ofelia”
 13.15 „Pieprz i wanilia”
 14.00 Sportowa niedziela
 15.35 „Panna dziedziczka” - serial
 17.15 Teleexpress
 17.30 „Morze” - magazyn
 17.50 „Agromarket”
 18.20 „Antena”
 18.40 „Powracająca melodyjka” - program rozrywkowy
 19.00 Wieczorynka
 19.30 Wiadomości
 20.05 „Północ - południe” (6) - serial
 21.40 „7 dni - świat”
 22.10 Sportowa niedziela
 22.50 Wystawa „Żydzi polscy” - film dokumentalny
 23.40 Telegazeta

PROGRAM II
 9.25 „Przegląd tygodnia” (dla niesłyszących)
 9.00 Film dla niesłyszących: „Północ - południe” (6) - serial
 10.35 „Twierdzą był im każdy las” - program dokumentalny



11.25 „Jutro poniedziałek”
 11.50 Powitanie
 12.00 Polska Kronika Filmowa
 12.16 „Kane i Abel” (5) - serial produkcji USA
 13.05 „100 pytań do...”
 13.45 Maciej Niesiołowski - z batutą i z humorem
 14.00 Kino familijne: „Autostrada do nieba” (4) - film dokumentalny
 14.50 „Witold Lutosławski” - film dokumentalny
 15.40 Podróże w czasie i przestrzeni „Czasy katedr”
 16.30 Biografie „Agatha Christie” - film dok.
 17.30 „Blżej świata”
 18.30 Losowanie „Teletomboli” - koncert z udziałem gwiazd
 19.30 „Galeria 37 milionów” - film dokumentalny
 20.05 Studio sport
 21.00 „Łazienki Królewskie w Warszawie” (4)
 21.30 Panorama dnia
 21.45 „Kane i Abel” (5) serial produkcji USA
 22.35 „Grand trio” - Gepert, Bajor, Młynarski
 23.20 Komentarz dnia
 23.25 „Akademia wiersza”

PONIEDZIAŁEK - 26 MARCA

PROGRAM I
 16.20 Program dnia
 16.25 „Luz”
 17.15 Teleexpress
 17.30 „Gorące linie” - publicystyka międzynarodowa
 18.00 Zespół adwokacki „Dyskrecja”
 18.45 10 minut
 19.00 Dobranoc
 19.10 „W Sejmie i Senacie”
 19.30 Wiadomości
 20.05 Teatr telewizyjny „Ja, Feuerbach” Tankred Dorst
 21.40 „Kontrapunkt”
 22.10 „Szkoła mistrzów” - Wojciech Marczewski
 22.25 Wiadomości wieczorne
 22.45 Język francuski (19)

PROGRAM II
 16.55 Język angielski (23)
 17.25 Program dnia
 17.30 Antena „Dwójki”
 17.45 „Ojczyzna - Polszczyzna”
 18.00 Kronika
 18.40 „Ekspres reporterów” - wydanie specjalne
 19.30 „Życie muzyczne” - II

dni muzyki kompozytorów krakowskich
 20.00 „Auto moto fan klub”
 20.30 „Szeroko otwarta brama” - reportaż
 21.10 „Mistrzowie współczesnego kina” - Andras Kovacs
 21.30 Panorama dnia
 21.45 „Heimat” - serial produkcji zachodniemieckiej

WTOREK - 27 MARCA

PROGRAM I
 9.25 „Dolina nadziei” (3) - serial
 16.20 Program dnia
 16.25 Dla dzieci: „Tik-Tak”
 16.50 Kino Tik-Taka: „Gumisie” - serial
 17.15 Teleexpress
 17.30 Spożyczenia
 18.00 „Duch Canterville” - nowela filmowa
 18.45 „Klinika zdrowego człowieka”
 19.00 Dobranoc
 19.10 „Plus - minus” - program publicystyczny
 19.30 Wiadomości
 20.00 Spotkanie z ministrem Jackiem Kuroniem
 20.15 „Dolina nadziei” (3) - serial
 21.15 „Listy o gospodarce”
 21.50 „Leksykon polskiej muzyki rozrywkowej”
 22.35 Wiadomości wieczorne
 22.55 Język rosyjski (23)

PROGRAM II

10.00 „Tele-9”
 16.55 Język angielski (53)
 17.30 „Klub ludzi z przeszłością”
 18.00 Kronika
 18.30 Modlitwa wieczorna z Bazyliki Narodzenia NMP w Tarnowie
 18.50 „Na rogu starego i nowego świata” - program reporterski
 19.30 „Z wiatrem i pod wiatr” - magazyn żeglarski
 20.00 „Non stop kolor” - magazyn
 21.00 „Wywiady Ireny Dzie-dziec”
 21.30 Panorama dnia
 21.45 „Mistrz i Małgorzata” (2) - „Mistrz” - serial
 23.10 Komentarz dnia

ŚRODA - 28 MARCA

PROGRAM I
 9.25 „Historia Kajagumu” - film
 16.20 Program dnia
 16.25 Dla młodych widzów: Sami o sobie - SOS
 16.50 Dla dzieci: „Trąba”
 17.15 Teleexpress
 17.30 „Sensacje XX. wieku”
 18.00 „O znaczeniu rzeczy bez znaczenia”
 18.45 Agroservis

19.00 Dobranoc
 19.10 „Rzeczpospolita samorządna”
 19.30 Wiadomości
 20.10 Studio sport
 22.00 „Sprawa dla reportera”
 22.40 Wiadomości wieczorne
 22.55 „Wokół wielkiej sceny”
 23.50 Język angielski (23)

PROGRAM II

16.25 Korepetycje dla maturzystów - j. ang. (19)
 16.55 Język francuski (19)
 17.25 Program dnia
 17.30 „Zwierzęta wokół nas”
 18.00 Kronika
 18.30 Magazyn „102”
 19.00 „Marc i Sophie” (5) - serial
 19.30 „Tunezja” - program dokumentalny
 20.00 „Czarno na białym”
 20.40 „Przegląd muzyczny”
 21.00 „Ze wszystkich stron” - „Wieżniowie sumienia” - reportaż
 21.30 Panorama dnia
 21.45 Program muzyczny
 22.00 „W labiryncie” - serial
 22.30 „997” - kronika kryminalna
 23.30 Komentarz dnia

CZWARTEK - 29 MARCA

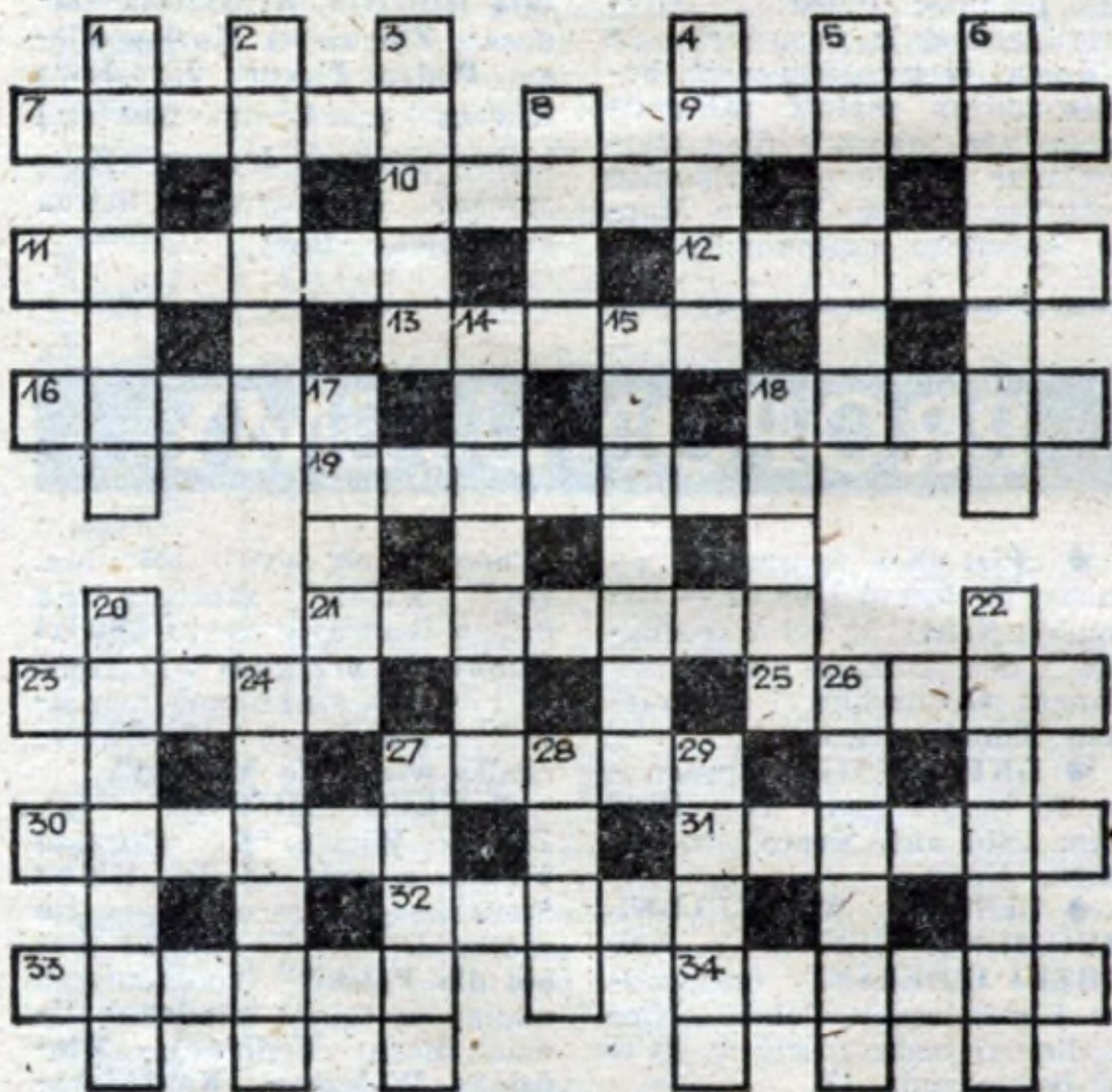
PROGRAM I

9.25 „Hannek” (1) - serial sensacyjny
 16.20 Program dnia
 16.25 Dla młodych widzów: „Kwant”
 17.15 Teleexpress
 17.30 „Biznes” - program publicystyczny
 18.00 „Wielkie katastrofy” - film dokumentalny produkcji angielskiej
 18.45 Magazyn katolicki
 19.00 Dobranoc
 19.10 Kupić - nie kupić - program publicystyczny
 19.30 Wiadomości
 20.05 „Hannay” (1) - serial produkcji angielskiej
 21.00 „Interpelacje”
 21.50 „Pegaz”
 22.35 Wiadomości wieczorne
 22.55 Język angielski (53)

PROGRAM II

10.00 „Tele-9”
 16.25 Korepetycje dla maturzystów - j. ang. (20)
 16.55 Język rosyjski (23)
 17.25 Program dnia
 17.30 „W labiryncie” - serial tp (powtórzenie)
 18.00 Kronika
 18.30 Program na życzenie
 19.30 Zielone kino: „Kwiatostany” - film przyrodniczy
 20.00 Wielki sport
 21.00 „Ekspres reporterów”
 21.30 Panorama dnia
 21.45 Kino studyjne „Dwójki” - „Szczęśliwego nowego 49 roku”

KRZYŻÓWKA Nr 12



POZIOMO: 7. kirgizka metropolia, 9. brzeszczot, 10. dodatnia cecha, 11. graniczna stacja, 12. popularnie o bezpieczniku, 13. skrzyżowanie, rozjazd, 16. jedno z krakowskich osiedli, 18. znak

wedziaku, 19. ciepłe okrycie, 21. zespół maszyn, 23. amerykański wyjec, 25. sznur z pętlą, 27. jezioro z kormoranami, 30. willa Kiepur w Kryńcu, 31. gryzoń, 32. punkt na firmamencie, 33. autor „Miriam”, 34. kochanek Afrodyty.

PIONOWO: 1. kraj na Zakaukaziu, 2. błękitny barwnik roślinny, 3. dźwignia, 4. aleja spacerowa, 5. zwrotka, 6. złośliwe utrudnianie, 8. przepała żelazo, 14. założył teatr „Reduta” w Warszawie, 15. pozioma dźwignia, 17. z niego owoc, 18. konserwuje obuwie, 20. protoplasta rosyjskich carów, 22. jedna z litewskich organizacji, 24. obwołuta, 26. kierował orkiestrą Polskiego Radia, 27. japońska firma samochodowa, 28. czyhający pocisk, 29. szwedzki port.

Rozwiązania krzyżówki prosimy przysyłać do 29 bm.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 10

POZIOMO: 7. migawka, 3. depeza, 9. lipiec, 10. adonis, 11. Zuber, 14. szpak, 17. cadyk,

19. wopista, 20. elki, 21. kino, 22. skandal, 23. ferma, 25. Emaus, 29. zamiesz, 31. brokuł, 32. agrest, 33. apanaż, 34. skalpel.

PIONOWO: 1. Milicz, 2. pa-

nika, 3. skecz, 4. denar, 5. renoma, 6. szlify, 12. Uppsala, 13. eksodus, 15. uelur, 16. Kwisa, 17. cakle, 18. Dania, 24. Europa, 25. Mykeny, 27. morela, 28. Ulster, 29. złoże, 30. ZAIKS.

NAGRODY książkowe za poprawne rozwiązanie krzyżówki w 10 numerze „Głosu Nowej Huty” wylosowali: Dorota Baran, 33-272 Demblin, wieś Wola Rogowska, woj. Tarnów, Jacek Tłahnybok, 31-621 Kraków os. Boh. Wrzesnia 38/32, Kazimierz Bochenek, 31-928 Kraków os. Centrum „B” 9/19.

UWAGA. Nagrody wysłamy pocztą.

KINA

SWIT od 23 do 27 bm. KONFRONTACJE 39 w tym: 23 bm. godz. 16, 13 i 20 „Straż” prod. radzieckiej; od 18 lat, 24 bm. godz. 16, 18 i 20 „Czwarta wojna” prod. USA, od 18 lat, 25 bm. godz. 15.45, 18 i 20.15 „Kucharz złodziej, jego żona i jej kochanek” prod. anglofrancuskiej; od 18 lat, 26 bm. godz. 16, 18 i 20 „Seks, kłamstwa i kasety video” prod. USA, od 18 lat 27 bm. godz. 16, 18 i 20 „Noc w zgrupowaniu” prod. francuskiej, od 18 lat

SWIATOWID godz. 16 „O-

PROPONUJEMY

statni dzwonek” prod. polskiej, od 15 lat, godz. 18 „Karate Kid” prod. USA, od 12 lat, godz. 20.15 „Czerwona garbaczka” prod. USA, od 18 lat. SFINKS studyjne 23 i 24 bm. godz. 16, 18 i 20 „Willow” prod. USA, od 12 lat, 25 bm. godz. 11 i 12 Poranek (bajki prod. polskiej) b/o, godz. 16, 18 i 20 „Willow”, od 26 do 28 bm. godz. 16, 18 i 20 „Sztuka kochania” prod. polskiej.

od 15 lat, 29 bm. Kino Poligloty, film w języku angielskim.

TEATR LUDOWY

23 bm. teatr męczynny, 24 bm. godz. 19.15 Port wielki jak świat, 25 bm. godz. 17 „Port wielki jak świat”, 26 bm. teatr męczynny, od 27 do 29 bm. godz. 19.15 „Port wielki jak świat”

POGŁOSY

POWOLI tu i tam pojawiają się muzyczne podsumowania mijającej dekady. To zresztą ulubione zajęcie dziennikarzy, nie tylko muzycznych. Z pewnością najczęściej będą pojawiać się takie nazwiska jak Michael Jackson, Prince, George Michael, Madonna. Jednak nowy miesięcznik „ROCK'N'ROLL” na okładce pierwszego numeru wybrał **Tinę TURNER**. Bez żadnych wątpliwości jedna z najjaśniejszych gwiazd showbusinessu lat 80. Dodatkowego smaczku dodaje tutaj fakt, że w sposób

niezwykle popularny i w sposób nych utworów rock i pop. Pierwszy mocny „strzał” odnotowano w 1983 roku. Wtedy właśnie piosenka „Let's stay together” dotarła do 5 miejsca w Wielkiej Brytanii. Po tym sukcesie również za oceanem ponownie zainteresowano się Tiną. Pospływały oferty koncertów płytowych. Pięciu producentów i 18 autorów piosenek w ciągu dwóch tygodni stworzyło materiał do albumu „Private dancer”. Do dzisiaj sprzedano ponad milion egzemplarzy tej płyty, która w roku 1984 stała się ogromnym triumfem Tiny Turner.

zować przez 16 lat wspólnej kariery z Ike'em. To marzenie to numer jeden na listach przebojów. Ten niewiarygodny powrót Tyny na szczyt znalazł swoje potwierdzenie w marcu 1985 roku, kiedy otrzymała aż trzy nagrody „Grammy”, za najlepszy album roku, za największe osiągnięcie muzyki pop i jako najlepsza piosenkarka pop w roku 1984.

W roku 1985 spełniło się jeszcze jedno marzenie Tyny — solowe koncerty przed wielką publicznością. Wszędzie bilety na jej show były wyprzedane na długo przed występem. Na całym świecie jej rockowo-soulowa rewia komentowana była w tonie pełnym euforii. Do portfela wielkich sukcesów można z pewnością włożyć również

SUPERBABCIA

mistrzowski udał się jej come back, wspaniałą przecież wokalistką była już w latach 60., tworząc wspólnie z mężem bardzo popularny duet **Ike and Tina**.

Niektórzy fachowcy uważają, że pierwszą przyczyną obecnych sukcesów Tiny Turner była decyzja o rozstaniu się z mężem. Za moment rozpoczęcia jej kariery solowej najczęściej uznaje się rolę w filmie „Tommy” (1974 r.). Po tym filmie Ike powoli zaczął schodzić na drugi plan, życie prywatne tej pary psuło się coraz bardziej. Ostatecznie Tina odeszła od męża w 1976 roku. Jednak samotny start okazał się ciężki, pierwsza płyta solowa była niewypałem. Aby spłacić długi, związane z zerwaniem umowy na wspólne tournée z Ike'em, musiała występować w lokalach trzeciej kategorii. Karta odwróciła się, kiedy na jej drodze pojawił się obecny menedżer Roger Davies. To on zdecydował o całkowitej zmianie stylu, przekonał, że powinna trzymać się melodyj-

Do niedawna uważana w przemyśle płytowym za skończoną, w wieku 45 lat przeżyła wielki powrót. Piosenka „What's love got to do with it” spełniła jej marzenie, którego nie udało się zreali-



Repr. KRZYSZTOF KAROLCZYK

występ w koncercie „Live Aid”, w lipcu 1985 roku. Poza tym w 10 lat po swej pierwszej roli filmowej stanęła ponownie przed kamerą, na planie filmu „Mad Max III”. Piosenka „We don't need another hero” z tego filmu to kolejny przeboj.

Ponad milion egzemplarzy sprzedano kolejnej płyty Tyny, wydanego w roku 1986 albumu „Break every rule”. Światowa trasa koncertowa w 1987 r., promująca tę płytę, to jedno pasmo sukcesów. 220 koncertów na 5 kontynentach dla prawie 4 milionów widzów. Podczas ostatniego show na tej trasie ogłosiła definitywny koniec występów scenicznych. Teraz już wiemy, że nie dotrzymała słowa. Mamy przecież płytę „Foreign affairs”, która będzie promowana w tym roku.

O ostatnich sukcesach baby Tyny chciałbym jednak napisać osobno. Zrobię to już wkrótce, przepłatając opowieści fragmentami jej osobistych zwierzeń.

Jacek KRAĞ

Możności filmu i kina mają zawsze w marcu swoje szczęśliwe dni. Tradycyjnie w tym okresie trwają „KONFRONTACJE FILMOWE”. Minęły już czasy tzw. politykowskich nakazujących oglądać nam prawdziwe (amerykańskie) w takich samych proporcjach, co kino „słuszne” (rosyjskie, wietnamskie, kubańskie, rumuńskie, itp.). Tegoroczny wybór filmów najpopularniejszych — kasowo i artystycznie — jakie pojawiły się na ekranach w roku ubiegłym, zbliża nas do upragnionej Europy.

Najbliższym obrazem roku 1989 był „RAIN MAN”. Czytelnicy „Przekroju” — jak zwykle elegancko europejskiego i bardzo szybko udostępniającego nam. Po-

bedziemy mieć kiedyś w Polsce podobne drogi, samochody, telefony w aucie? Zmarł ojciec Charlego Babbitta, człowieka najbliższego nam tylko w teorii. Typowe amerykański pogrzeb, szybki i bezuczuciowy zakończony jest typowo zachodnią rozmową o interesach, spadku. Prawnik czyta testament i list skierowany do syna.

Potrąfię zrozumieć i wybaczyć to, że odrzuciłeś życie, jakie ci proponowałem. Uniwersytet i wszystkie inne przywileje. (...) Ponieważ wychowałeś się bez matki, rozumiała jest też nieczułość twojego serca. Odmowa bodaj udawania, że mnie kochasz lub choćby szanujesz. Wszystko to ci wybaczam. Ale to, że nie

KONFRONTACJE '89

„Deszczowy człowiek”

lakom zachodnie szlagiery — znają już fragmenty powieści Leonore Fleischer. Wiadomości agencyjne przynosiły informacje o sukcesach filmu, scenariusza, kolejnym wielkim osiągnięciu artystycznym Dustina Hoffmana, a krakowski tygodnik przybliżał nam problemy Charlego Babbitta.

Ten przystojny 26-letni handlarz samochodami jest typowym przykładem Amerykanina. Kupuje limuzyny we Włoszech, transportuje je przez ocean i usiłuje sprzedać u siebie z zyskiem. Oczywiście, nie ma potrzebnego kapitału, kombinuje więc przy pomocy systemu przedpłat i kredytów bankowych (uwaga: zbliżamy się do tego typu gospodarki ekonomicznej i finansowej, gdzie potoczne powiedzenie — „wolna amerykanka” — nabiera adekwatnego, i w Polsce, znaczenia). Nie przewidział tylko jednego: limitów spalinywych, jakie emitować mogą auta poruszające się po amerykańskich drogach (tu jeszcze jesteśmy daleko za zachodnim rygoryzmem, nasze urzędy ochrony środowiska nie mają takich możliwości praktycznego działania).

Wyjazd na weekend przerwany zostaje w trakcie podróży samochodem (czy

pisales, że nie telefonowales, że w żaden sposób nie pojawiles sie z powrotem w moim życiu — to pozbawilo mnie syna” (tłum. E. Tabakowska).

Caty niebagatelny majątek odziedziczył ktoś tajemniczy. Okazuje się nim — nie znany wcześniej — brat Charlego, żyjący w szpitalu psychiatrycznym. Młodszy Babbitt wykrada go, chce orzec sadem dochodząc swoich praw do połowy majątku. Raymond okazuje się artystą, genialnym człowiekiem nie przystosowanym jednak do życia w normalnych warunkach. Podróż braci to pasmo niespotykanych przygód. Bracia zaprzyjaźniają się, Charlie odkrywa u siebie rodzinną miłość i przywiązanie. Teraz nie liczy się już majątek Raymonda, liczy się on sam jako brat... Życie jest jednak brutalne i rozdziela braci. Scena pożegnania przy typowo amerykańskim pociągu kończy film.

Czy jest to dzieło sztuki na miarę hałasu, jaki filmowi towarzyszy — rozstrzygnąć muszą sami widzowie. Czy polski bywalec kina jest rzeczywiście Europejczykiem?

Tadeusz SKOCZEK

MÓWIAMY PO POLSKU

„Na trybunach widać było szeroki wachlarz osobowości politycznych”;
„Apteki mają bogaty wachlarz środków leczniczych”;
„Na stoisku nabiałowym trudno było oderwać oczy od bogatego wachlarza kilkunastu gatunków serów”.

Czy podobają się Państwu te trzy zdania, w których użyty został wyraz „WACHLARZ”? Z pewnością nie. Rzeczownikiem „WACHLARZ” wolno się w języku polskim posługiwać w znaczeniu przenośnym (jako „gama, asortyment, różnorodność, różnorodność, zróżnicowanie”), ale nie we wszystkich wypadkach. Poprawne są połączenia z rzeczownikami wyrażającymi pojęcia oderwane, czyli abstrakcyjne, np.: wachlarz zagadnień, wachlarz spraw, wachlarz poglądów, wachlarz możliwości itd. Wyraz ten razi jednak lub nawet śmieszy

Kiedy wolno użyć wyrazu „WACHLARZ” w znaczeniu przenośnym?

w połączeniach z rzeczownikami konkretnymi, np. oznaczającymi ludzi, zwierzęta, rośliny lub przedmioty martwe, tak więc na pewno nie do przyjęcia są określenia: wachlarz osobowości, wachlarz środków leczniczych czy wachlarz serów... A zatem zdania przytoczone na wstępie winny brzmieć następująco:

„Na trybunach widać było wiele osobowości politycznych”;

„Apteki mają duży asortyment (albo: duży wybór) środków leczniczych”;

„Na stoisku nabiałowym trudno było oderwać oczy od bogatego wyboru, zestawu kilkunastu gatunków serów”.

Dość rozpowszechnione, ale błędne, jest też wyrażenie „ówczesne czasy”. Słyszy się np., że „Na ówczesne czasy było to wydarzenie wielkiej wagi”. Po polsku mówimy „na tamte, na owe, na dawne czasy”. Przymiotnik „ówczesny” to „pochodzący z owego czasu”, a więc „na ówczesne czasy” znaczyłoby... „na pochodzące z owych czasów czasy”.

(mm)

Jutro 24 bm. w Teatrze Ludowym

Następna niespodzianka

„PORT WIELKI JAK SWIAT” to tytuł nowego widowiska, na które złożyła się utwory Jacques'a Brela w przekładach Wojciecha Młynarskiego, wyreżyserowane przez Martę Stebnicka. Tych trzech nazwisk nie trzeba specjalnie przedstawiać. Brel — zmarły przed kilkunastu laty artysta należał do najwybitniejszych artystów śpiewających niezwykle piękne i mądre impresje o życiu, śmierci, przyjaźni, starości. Jego utwory pełne są namietności, czasem gorzkie, czasem dramatyczne, pięknymi głosem, hipokryzją, przemoc. Przekład Młynarskiego daje gwarancję, że i dzisiaj w tych utworach będzie można znaleźć coś cennego, własnego, niepowtarzalnego. Dlatego znakomita artystka Starego Teatru Marta Stebnicka postanowiła ten

spektakl wyreżyserować, a znajdzie się on na deskach Teatru Ludowego, to już zasługa dyrektora tego teatru.

Autorką scenografii jest Małgorzata Komorowska-Dobrucka, opracowanie muzyczne i aranżacje piosenek przygotował Jerzy Kluzowicz, choreografie zaś Zofia Wieclawówna.

Na scenie zobaczymy gościnnie występujące aktorki Starego Teatru: Martę Stebnicka, Alicję Bieniewicz, Beate Rybotycka oraz Aldonę Jankowska, Małgorzatę Kochan, Barbarę Szalapak, Rafała Dziwiśza, Krzysztofa Gadaćca, Zbigniewa Kozłowskięgo, Piotra Piecne Jarostawa Szweca i zespół muzyczny pod kierownictwem Jerzego Kluzowicza. Premiera 24 marca godz. 19.15. (bw)

PROPONUJEMY

• „POLSKA wyprawa zimowa na Jannu 1989/90 — Himalaje Nepal” to tytuł spotkania z uczestnikami wyprawy Janem Orłowskim i Andrzejem Samolewiczem.

• DFK „ZGAGA” proponuje 26 bm. o godz. 17 i 19.30 film „Sid and Nancy” w reż. Alexa Coxa.

• LESZEK MOCZULSKI, ZYGMUNT LENYK i ANDRZEJ IZDEBSKI przywódcy Konfederacji Polskiej Niepodległej będą gościć w NCK 29 bm. o godz. 17.

• DFK „KUŹNIA” zaprasza 23 bm. na dwa filmy. O godz. 16 dla młodzieży „Krótkie śpięcie” (USA), a o godz. 18.30 dla dorosłych polski film

„Chce mi się wyć”. 25 bm. DFK „Kuźnia” zaprasza na cztery seanse w cyklu „Świat filmowej przygody”. O godz. 10 i 14 „Za siedmioma morzami”, a o godz. 12 i 16 „Zwierciadło wielkiego Magusa”.

• KLUB „KUŹNIA” (os. Złotego Wieku 14) zaprasza 27 bm. o godz. 18 do Klubu Społeczno-Politycznego na spotkanie pn. „Co chcemy zrobić dla Polski?” (konfrontacja poglądów i idei młodych). Udział biorą: Federacja Młodzieży Walczącej, Konfederacja Polski Niepodległej i Niezależne Zrzeszenie Studentów. Wraz ze spotkaniem — otwarcie wystawy Mała poligrafia młodych”.

NIE SPEŁNIŁY się oczekiwania niektórych sympatyków futbolu w Nowej Hucie, którzy liczyli, że po nie najlepszym występie przeciwko szczecińskiej Pogoni na własnym boisku liderzy II frontu, piłkarze Hutnika powetują sobie nieoczekiwaną stratę jednego punktu i z wyjazdowego spotkania w Gdyni z przedostatnim w tabeli Baltykiem przywiozą zwycięstwo. Niestety, i tym razem spotkanie zakończyło się „tylko” remisem (0-0), co na szczęście nie wpłynęło na układ czółwki tabeli. Zarówno bowiem Stal Stalowa Wola, jak i Igloopol oraz Zagłębie Wałbrzych również straciły po punkcie...

Prawie wszystkie gazety sportowe i poniedziałkowe

SPORT SPORT SPORT

gdynianie ustawili się bardzo wygodnie: nie kwapij się do ataku, lecz liczyli na to, że to my właśnie zaatakujemy, i wówczas oni wyprowadzą... kontry. Musieliśmy więc być czujni, bo szczególnie przed przerwą dwójka Zguczynski i Jaskulski szybkimi rajdami próbowała się przedostać na nasze pole karne. Czwórka moich obrońców spisywała się jednak bez zarzutu.

A więc jeśli wierzyć trenerowi, wcale nie był to tak łatwy dla hutników mecz, jakby się wydawało. Potwierdziła się jednak opinia, że jeśli chodzi o linię napadu, jedynym pe-

taktyczna zmiana: Bukalskiego zastąpił Góra i wypełnił zadania (szczególnie defensywne).

Jutro o godz. 15. na Suche Stawy przyjeżdża wałbrzyski Górnik zajmujący wysoką 6. lokatę w tabeli. Czy Hutnika stać na wygraną? Sądzę, że tak. Zespół musi się wreszcie odnaleźć i pokazać grę, jakiej oczekują od niego zawodzeni już trochę kibice. Sporo będzie zależało jednak od tego, jaki styl gry obierze Górnik. Jeśli będzie to z jego strony gra otwarta, gospodarzom winno być łatwiej... (mm)

Może z Górnikiem Włb. (sobota godz. 15) będzie lepiej?



Lider wciąż nie jest sobą...

dzienniki, przynosząc relację z meczu Baltyk - Hutnik, pisały, iż obydwa drużyny rozegrały b. przeciętne spotkanie. Gra była wolna, toczona przede wszystkim w środku boiska. Zarzuty kierowano tym razem głównie pod adresem naszych piłkarzy, od których - kandydatów nr 1 do awansu - spodziewano się pokazania dużo lepszej gry. Tymczasem hutnicy prawie w ogóle nie podjęli nad morzem walki, od początku do końca prezentowali zachowawczy futbol, chcąc osiągnąć remis. Dlaczego?

Znow zagraliśmy słabo, szczególnie w formacji pomocy i ataku. - powiedział po powrocie do Krakowa trener Władysław Łach. - Pragnę jednak zaznaczyć, iż Hutnikowi gra się od pewnego czasu ze wszystkimi drużynami b. ciężko, gdyż każda chce urwać mu punkt, a ponadto nie ma dziś zespołów, nawet tych z dolnych rejonów tabeli, które by na zawołanie chciały przegrywać. Niech nikogo nie wprowadza w błąd pozycja, którą zajmuje Baltyk. Do potyczki z nami

nowartościowym zawodnikiem jest obecnie tylko Popczyński, wciąż słabo sobie poczyna Wałigóra, nie spełnia oczekiwań Kowalik. W Gdyni nie najlepiej wypadł też Kraczkiewicz, który już w 2 min. zaprzepścił wielką szansę na zdobycie bramki, strzelając niecelnie z 8 m (po wykliciu piłki z autu przez Wałankiewicza), a w dalszej części gry grał statycznie. Nieco lepszą formę zdemontował natomiast Sermak, ale nie był to jeszcze poziom, do jakiego przyzwyczaili nas ten zawodnik. W porównaniu ze spotkaniem z Pogonią w linii pomocy nastąpiła jedna



Kibice wciąż liczą na dobrą grę L. KRACZKIEWICZA...

BAŁTYK Gdynia - HUTNIK 0-0

Sędziował b. dobrze R. Kostrzewski z Bydgoszczy. Widzów ok. 2,5 tys.

HUTNIK: Kwiatkowski 5 - Wałankiewicz 6, Wesołowski 6, Węgrzyn 6, Koźmiński 5 - Kowalik 4, Góra 5, Sermak 5, Kraczkiewicz 4 - Wałigóra 4 (od 76 min. Fudali nie skl.). Popczyński 6.

Tabela II ligi:

1. Hutnik	22 32 27-10
2. Stal St. W.	22 31 26-12
3. Igloopol	22 28 29-20
4. Zagłębie W.	22 27 22-13
5. Polonia	22 27 19-12
6. Górnik Wałb.	22 26 23-18
7. Szombierki	22 25 30-23
8. Stilon	22 24 22-18
9. Gwardia	22 24 25-22
10. Siarka	22 24 23-22
11. Odra W.	22 23 29-26
12. Stal Rzeszów	22 21 16-21
13. JZS Jelcz	22 20 17-19
14. Lechia	22 20 21-24
15. Pogoń Szcz.	22 18 21-26
16. GKS Jastrz.	22 18 16-27
17. Miedź	22 17 26-22
28. Resovia	22 16 15-21
19. Baltyk	22 14 16-29
20. Stal Stocznia	22 5 7-35

Czy Piotr Król okaże się wzmocnieniem drużyny?

Utrzymają 3 miejsce?



PO 5-MIESIĘCZNEJ (!) blisko przerwie spowodowanej najpierw długotrwałymi przygotowaniem reprezentacji Polski do mistrzostw świata w Czechosłowacji, a następnie jej udziałem w tych zawodach wracają na parkiety szczypiornicy I ligi. Jak pamiętamy, krakowski Hutnik po b. udanej I rundzie znajduje się na wysokim 3. miejscu w tabeli Serii „A” (za Pogonią Z. i Wybrzeżem Gd.). Jak będzie teraz? Czy nasi zawodnicy są w stanie utrzymać tę pozycję, a kto wie - może ją jeszcze poprawić?

Zdaniem trenera J. W. Gmyrka cały zespół pracował w okresie b. długiej przerwy wyjątkowo mocno i solidnie. Najpierw w styczniu na obozie kondycyjnym w Limanowej, a następnie... dwa razy dziennie na własnych obiektach. Trudna sytuacja, w jakiej od nowego roku znalazł się klub (redukcja etatów), dodatkowo mobilizowała wszystkich zawodników. Każde opuszczenie się w treningu, niesubordynacja mogły się bowiem skończyć... wypowiedzeniem umowy o pracę i pożegnaniem z drużyną.

W przededniu rozpoczynającej się rundy rewanżowej można być chyba zatem spokojnym o przygotowanie wytrzymałościowo-siłowe, kon-

decję zawodników. Pierwsze mecze winny coś więcej natomiast powiedzieć o formie drużyny, stylu gry, jaki będzie ona demonstrować. Jeśli chodzi o sprawy personalne, to warto odnotować, iż po odbyciu zasadniczej służby wojskowej powrócili do Hutnika Piotr Król i Jacek Pyś. Szczególnie ten pierwszy będzie chyba sporym wzmocnieniem. Występuje bowiem na pozycji kołowego (którego po odejściu Tomaszewskiego i Kopezyńskiego brakowało). Kandydatura Pysia przy obsadzie „siódemki” na inauguracyjne mecze nie może być na razie brana pod uwagę, gdyż gracz ten ma dość duże braki treningowe. Zmiana nastąpiła także na pozycji II bramkarza. Udało się wreszcie sfinalizować przejście do Hutnika zawodnika Unii Tarnów Pawła Barana i całe szczęście, bo niedawno powołany został do wojska Kardas. Z graczy podstawowego składu trener Gmyrek liczy przede wszystkim na Roberta Skalskiego, który jako jeden z nielicznych tak dobrze wypadł w reprezentacji podczas mistrzostw świata.

Już jutro i w niedzielę (sob. godz. 17, niedz. 11) hutnicy podejmują we własnej hali Poznanię i nadarza się świetna okazja na rewanż za porażki w I rundzie. (mm)

22 mecze - 22 zwycięstwa koszykarzy Hutnika!

A WIĘC koszykarze Hutnika ustanowili (podobnie jak ich koleżanki z Łodzi) swoisty rekord w zakończonych właśnie rozgrywkach II ligi, nie przegrywając ani jednego spotkania. W ostatnim meczu bez problemów pokonał zdegradowaną do klasy niższej Pogonią Rudą Śląską w jej hali 98-84 (46-43). Punkty dla naszych barw zdobyli: Sroczyński 27, Pacuła 23, Klimeczek 16, Rutkowski 10, Bulka 7, Wolański 5, Janczura 4, Kabała i Dziurdzia 3.

WYSOKIEJ porażki we własnej hali doznały natomiast koszykarki Hutnika, ulegając akademickom z Gliwic 63-91 (39-45). Punkty zdobyły: Suda 24, Z. Kwiatkowska 15, Kręcichwost 12, Poręba 6, Bukowska, Marchewczyk i Zielińska po 2. Hutnik uplasował się ostatecznie na 8 miejscu w tabeli gr. A, przedłużając swój pobyt w gronie drugoligowców na następny sezon. (mm)

XXXVII Spartakiada

PIŁKA KOSZYKOWA: ZB - HPR 37-23, DT - ZM 36-34, ZM - P96 77-43, DL - DT 92-44, DT - P96 53-26, ZM - HPR 51-34, DL - ZB 111-68, DL - P96 113-66, DT - HPR 45-31, ZB - ZM 68-50.

TENIS STOŁOWY: ZG - ZB 5-0, HPR - DT 3-2, ZW - ZK 3-2, DT - DL 4-1, ZG - ZW 5-0, ZK - HPR 3-2, ZG - DL 4-1, ZW - P96 3-2, ZG - HPR 5-0, ZK - DL 3-2, ZB - ZW 3-2, ZG - ZK 5-0, DT - P96 5-0, ZW - HPR 2-2, DL - ZB 3-2, ZG - DT 3-2.

Plebiscyt 40-lecia KS Hutnik

Z KAŻDYM dniem w redakcyjnej pocztce odnajdujemy coraz więcej kuponów, na których Czytelnicy przedstawiają swoje kandydatury w „PLEBISCYDZIE 40-LECIA KS HUTNIK”. Na razie rozrzuć jest dość duży, a zatem można sądzić, że walka o to, kto zostanie sportowcem i trenerem 40-lecia, toczy się będzie do samego końca. Np. p. Leszek Piechowiak (zam. os. Kazimierzowskie 21/47) typował następująco: SPORTOWCY: 1. Kałuziński, 2. Golec, 3. Gmyrek, 4. Jurek, 5. Słowakiewicz, 6. Dragan, 7. Szymczyk, 8. Jędrzejewski, 9. Karaś-Stokłosa, 10. Klimczyk; TRENERZY: 1. Fulara, 2. Piwowar, 3. Olejniczak, 4. Kasperzec, 5. Siracki,

6. Krawcewicz, 7. Hajto, 8. Kuleszyński, 9. Gajewski, 10. Książek. Wielu innych kandydatów umieścił na liście p. Edmund Grzywnowicz (zam. os. Na Skarpie 57/10): SPOR-TOWCY: 1. Dragan, 2. Kałuziński, 3. Słowakiewicz, 4. Płaszowski, 5. Jędrzejewski, 6. Putek, 7. Golec, 8. Ratzko, 9. nazwisko niewyraźnie napisane, 10. Król; TRENERZY: 1. Olejniczak, 2. Siracki, 3. Fulara, 4. Jabłoński, 5. Gajewski, 6. Piwowar, 7. Książek, 8. Gmyrek, 9. Kuleszyński, 10. Krawcewicz.

Czekamy na dalsze karty pocztowe. Nasz adres: „Głos Nowej Huty”, 30-969 Kraków, Centrum Administracyjne Hil, bud. „S”.

LISTA SPORTOWCÓW I TRENERÓW - KANDYDATÓW

Sportowcy:

PIŁKA NOŻNA: Z. Płaszewski, J. Kasalik, W. Pajor, E. Gajewski, Z. Drożdżiak, Z. Kowalczyk, L. Gładysiek, J. Szydło, J. Stokłosa, J. Karaś, K. Putek, E. Bębenek, T. Solak, R. Maszek, A. Konopek, M. Bochenek, J. Król, J. Pest, Z. Świerkosz, W. Jarczyk, K. Budek, S. Krupa, J. Szewczyk, Cz. Szczepankiewicz, E. Bielewicz, P. Ząbek, A. Kot, W. Drobny, L. Wałankiewicz, W. Kwiatkowski.

BOKS: S. Dragan, W. Jędrzejewski, L. Słowakiewicz, S. Skalka, S. Gajewski, W. Kałim, A. Jagielski, Z. Oliniger, K. i W. Bielewicz, W. Żuk, K. Boczański, F. Grządziela, S. Czajęcki, R. Dudczak, J. Drucis, L. Karyś, E. Nakonieczny.

SIATKÓWKA: J. Szymczyk, B. Bebel, M. Karbarz, J. Sańka, J. Kołodziejewski, W. Jezierski, A. Muszyński, W. Kobędza, A. Adamski, B. Szkutnik, J. Ruszczyński, R. Jurk, W. Golec, A. Martyniuk, R. Ratajczak, G. Wagner.

PIŁKA RĘCZNA: A. Kałuziński, J. W. Gmyrek, J. Garpiel, Z. Gawlik, M. Gonciarczyk, M. Migas, J. Kozieł, R. Skalski, R. Obrusik, M. Ciałowicz, M. Witkowski, Z. Tomaszewski.

KOSZYKÓWKA: A. Suda, K. Klimczyk, A. Matysiak, W. Grochal, L. Mielcarek, J. Jaranowski, M. Kabała, D. Kucharska-Suda, B. Krzemieńska, U. Kokoszka, E. Jędrzejewska, E. Doniec.

LEKKOATLETYKA: B. Ligęza, A. Król-Beltowska, J. Kaduszkiewicz, W. Furmánek, Z. Pierzynka, C. Kuleszyński, A. Lubas, E. Serafin, W. Filek, M. Tomaszewski, M. Chruściel, R. Angielczyk, D. Krakowiak, D. Kobędza-Kaduszkiewicz, R. Sosin.

MOTORY: A. Komorowski, R. Blachut, S. Sychowski, R. Zajac, Z. Chlebda, A. Turczański, R. Musyl, M. Rajcheł, S. Łucki, R. Nawalany, A. Lanoszka.

TENIS STOŁOWY: W. Chajdecki, C. Knapik, J. Petek, A. Lenda, B. Ratzko, J. Zola, Z. Gałan, S. Styczeń.

KOLARSTWO: W. Piekarczyk, T. Symbor, H. Perzyński, F. Partyla, A. Wiśniewski, B. Koraszyński, M. Pazdański, T. Kalemba, H. Kazimierski, J. Gręda.

SZACHY: J. Kostro, R. Gąsiorowski, J. Bednarski, Z. Nagrodzki.

BRYDŻ: M. Wiczołek, S. Kowalczyk, B. Prugar, W. Szymański, B. Czechtoko, G. Latała, J. Mączyński, S. Dargel, T. Tunajek.

KAJAKI: S. Kapłaniak.

Trenerzy:

PIŁKA NOŻNA: M. Jabłoński, Z. Baran, J. Strojny, M. Cygan, E. Gajewski, Wł. Giergiel, W. Filek, S. Małoczyk, W. Łach.

BOKS: B. Olejniczak, S. Dragan.

SIATKÓWKA: E. Siracki, W. Kobędza, J. Piwowar.

PIŁKA RĘCZNA: B. Fulara, A. Wiśniewski, R. Pyjos, J. W. Gmyrek, S. Ryś.

KOSZYKÓWKA: K. Książek, K. Gruszka, M. Kasperzec, W. Baran, E. Hajto, Z. Paluch.

LEKKOATLETYKA: C. Kuleszyński, A. Biernat, M. Krawcewicz, J. Kaduszkiewicz.

MOTORY: A. Komorowski.

KOLARSTWO: K. Janik.

Plebiscyt na 10 sportowców i trenerów 40-lecia KS Hutnik

KUPON

Sportowcy:

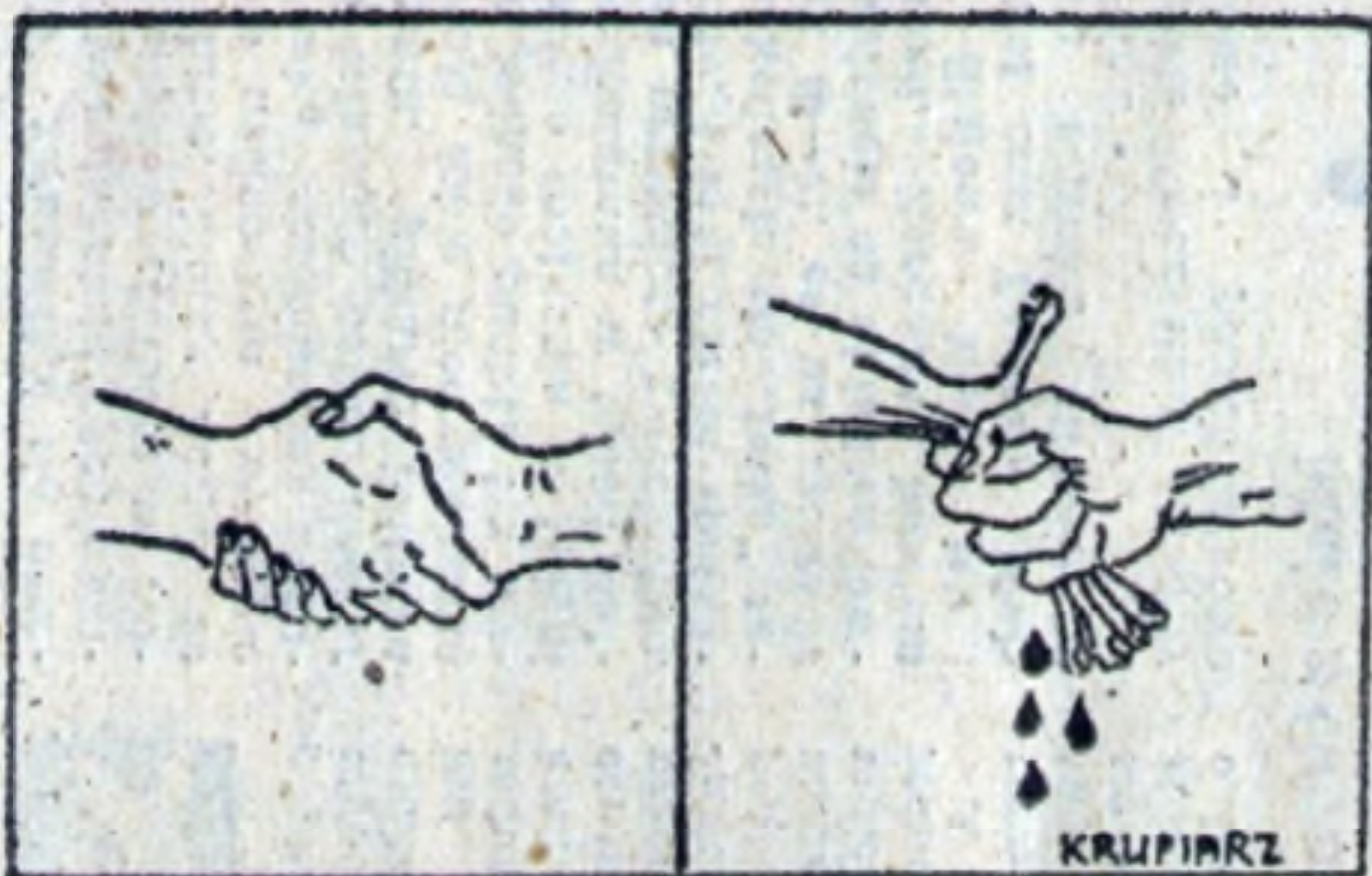
Trenerzy:

- | | |
|----------|----------|
| 1. | 1. |
| 2. | 2. |
| 3. | 3. |
| 4. | 4. |
| 5. | 5. |
| 6. | 6. |
| 7. | 7. |
| 8. | 8. |
| 9. | 9. |
| 10. | 10. |

Imię

Nazwisko

Adres



KRUPIARZ

Rys. TOMASZ KRUPIARZ

KONCERT ŻYCZEŃ

Do życzeń zamieszczonych w poprzednim numerze „Głosu” wkradł się błąd. Adresatka życzeń z okazji urodzin i zbliżających się imienin od MARIUSZA była

Katarzyna GOLEC

PRZEPRASZAMY

KUKURYDZA pochodzi z Ameryki Środkowej. W Europie uprawiana jest głównie w krajach śródziemnomorskich i czarnomorskich, gdzie jest ważnym elementem pożywienia.

CZY WIECIE, ŻE...

PSYCHIATRY twierdzą, iż ta siła, której nie sposób się przeciwstawić ani fizycznie, ani psychicznie, jest niczym innym jak swego rodzaju histeria, powodująca określone zmiany w organizmie. Za stan towarzyszący zakochaniu, zdaniem lekarzy, odpowiada zaś orzysadka mózgowa, która reaguje podwyższoną produkcją hormonów. Wywołuje to burzę wvegetywnym systemie nerwowym, co objawia się przyspieszonym biciem serca i wzrostem ciśnienia tętniczego krwi, może też wywołać drżenie rąk, a nawet ból żołądka i wypryski. Napięcie emocjonalne wywołane zakochaniem u kobiet bywa czasem tak silne, że powoduje zaburzenia w miesiączkowaniu. W skrajnych przypadkach nawet objawy ciąży urojonej.

Myśl tygodnia

Pracując rzetelnie osiem godzin dziennie, możesz z czasem zostać szefem i pracować dwa tygodnie.

R. FROST

FRANCUSKIE HOBBY

OKAZUJE się, że najpopularniejszym hobby Francuzów jest filatelistyka. W dwóch tysiącach organizacji zarejestrowanych jest oficjalnie ponad 4 miliony członków. Liczba niezorganizowanych zbieraczy ustalić nie sposób. Co ciekawe, 40 procent francuskich filatelistów stanowią kobiety.

Jerzy KRZYSTYAN

FRASZKA

Poświęcenie
Jada wyłącznie kiełki
Powód?
Odkłada na wyjazd
Do Ameryki!



DZIEŃ DOBRZY
TU ROZGŁOSIŁA PZPR.
SŁUCHAJCIE NAS
NA PALACH ŚREDNICH
W PASMACH...

STANISŁAW — jest to imię polskie, a w dowolnym tłumaczeniu może znaczyć „stać przy sławie, pilnować swej sławy”. Każdy Stanisław jest człowiekiem pracowitym, podejmującym często zadania ponad swoje siły. Posiada umysł umiejący analizować sytuacje, dlatego z tych chwilowych niemocy wychodzi zawsze zwycięsko. Gdy przychodzi sukcesy, nabiera ponownie siły do pracy i podejmuje nowe wyzwanie. Uważa, że jego praca predysponuje go do przewodniczenia innym. Na tej pozycji nie trwa zbyt długo, albowiem znajdują się tacy, którzy podłożą mu nogę. Stanisław bywa także wielkim filantropem, lubi pomagać innym, służyć radą. Ceni podróże, z których może przawiżić majątek.

Czy znasz Twe imię?

Jest osoba, która potrafi ująć innych. Niezbyt wcześnie zakłada rodzinę, a żonę kocha w miarę, dzieci zaś wychowuje zgodnie ze starą tradycją — uczy pracy i miłości. Ma uzdolnienia literackie.

Stanisław jest najpopularniejszym imieniem słowiańskim męskim. Aż do lat 40. nadawane było b. często, od lat 60. zaczęło wychodzić jednak powoli z użycia i trwa to do dzisiaj.

STANISŁAWA jest osobą pobożną, gospodarną, dobrą matką i usługową sąsiadką. Jest wrażliwa na krzywdę, lubi wspierać biednych. Potrafi oddziaływać na otoczenie. Lubi dom, cení męża i kocha dzieci. Podejmuje u siebie gości — czym chata bogata — i składa rewizyty. Do przyjaznej znajomości przywiązuje dużą wagę. Nie jest zazdrosna.

Imieniny: 8 V, 13 XI, 5 VIII (Stanisława)
(Ze zbioru „SENNIK WSPÓŁCZESNY” Piotra Płatka)

KOMBINATOREK



Tak już przez Boga stworzon człek, że do dowcipu trzeba dwóch. Zapewne tego, co go rzekł, lecz także tego, co ma słuch...

(JAN IZYDOR SZTAUDYNGER)

Wyszedł rankiem turysta z namiotu i na 116 Tatr robi pompki. Idzie bacia, patrzy i dziwi się:

— Ki diabeł!? Halnego nie było, a chłopu babcę wywicila...

Turyści zatrzymują babcę i pytają:

— Baco, zajaliśmy za godzinę do Poronina?

— Nie zajdziecie.

— A za dwie godziny?

— Nie zajdziecie.

— A za ile zajdziemy?

— Nigdy nie zajdziecie.

— A to dlaczego?

— Bo idziecie w przeciwną stronę...

Oczekując gości, skupiony pan magister zdjeżdża raz po

raz z regału kolejną książkę i chowa do szafy.

— Boisz się, że ci ukradną? — pyta żona.

— Nie, boję się, że będę musiał oddać.

— Miałem bardzo nieprzyjemny sen. Śniło mi się, że zasnąłem w czasie ważnej narady w ministerstwie.

— I co?

— Budzę się zalany potem, patrzę dookoła i co widzę?

Rzeczywiście jestem na naradzie w ministerstwie...

— Pani doktorze — co noc śni mi się mnóstwo dziewcząt, które wbiegają do mojego pokoju i wybiegają. To mnie strasznie męczy

— I ja mam sprawić, żeby

te dziewczęta zniknęły z pańskich snów?

— Nie, niech tylko przestaną trzaskać drzwiami.

Pani domu zabawiła gości śpiewaniem arii Mozarta. Jeden z gości mówi do sąsiada:

— Czy tu ktoś wola o pomoc?

— Przypuszczalnie Mozart.

Na egzaminie z ekonomii profesor z coraz większym niesmakiem na twarzy słucha niedorzecznych odpowiedzi studenta. W pewnym momencie zwraca się do swojego psa, leżącego pod biurkiem:

— Azor! Wyjdź bo zgłupiejesz!



Rys. JERZY WRÓBLEWSKI („SZPILKI”)

Śakta sprawy...

Poczucie bezkarności coraz częściej, niestety, widać na naszych ulicach. Podpici osobnicy zaczepiający przechodniów, młodzieżowe bandy z łańcuchami prowadzące wojny z rówieśnikami z sąsiedniego osiedla, pseudokibice palący nienawiścią do wszystkiego, co nie kojarzy się im z klubowymi barwami, to tylko niektóre najbardziej drastyczne przypadki. Przypadki, którym przyszła lokalna policja poświęcić będzie musiła najwięcej czasu i energii.

Robert S. należał do pokaźnej grupy tych, na których „odsadka” w zakładzie karnym nie zrobiła większego wrażenia — więcej, zachęciła go do dalszego pasywnego trybu życia, wykorzystywania innych, wzbudziła poczucie siły i bezkarności. Mając za sobą pobyt za kratkami, mógł innym kolegom z osiedla imponować więziennymi wspomnieniami. Choć jak się okazało nie tylko.

Najpierw jedynym według niego sposobem rozwiązywania konfliktu z niejakim Włodzimierzem K. było rzucenie w niego nożem, na tyle celnie, że poszkodowany musiał skorzystać z fachowej medycznej pomocy. Potem były jeszcze groźby powtórzenia tego zdarzenia, oczywiście, jak obie-

Skazany za „bezkarność”

cywał Robert z lepszym skutkiem. Ponieważ jednak nie miało to żadnych konsekwencji, a wzbudziło w nim jedynie agresję, którą kilka dni później pijany młodzieniec wyładował na zaparkowanym w pobliżu swego bloku dużym fiacie. Gdy kopanie karoserii nie dało oczekiwanych skutków, rozbił kamieniem w samochodzie przednią szybę. Wszystkie te jednak zajścia nie były dla niego w sumie zbyt atrakcyjne, szczególnie z powodów merkantylnych. Ale i ten problem Robert S. potrafił doskonale rozwiązać. Najpierw dokonał bowiem rozboju na czternastolatku wracającym do domu, którego pobliż w klatce schodowej i zabrał mu dzinsową kurtkę, a potem zwiększając stopień trudności wspólnie z Romanem T. (także wcześniej karany) włamał się do jednego z nowohuckich kiosków „Ruchu”. Zerwanie kłódki nie sprawiło im żadnych kłopotów, a łupem obu kolesiów z osiedlowej ławeczki padło kilkanaście kartonów z papierosami.

I tu, niestety, przynajmniej na razie kończy się zapis przestępczych wyczynów Roberta S. Wszystkie popełnione w krótkim czasie przestępstwa złożyły się na tak szczegółowe dossier, że z zatrzymaniem epatującego się swoją bezkarnością osobnika nie było już problemu. Podobnie zresztą jak z jego współnikiem. Robert S. chętnie zresztą opowiadał, składając zeznania o swoich czynach, niczego nie ukrywając. Sąd ze zrozumieniem przyjął ową wręcz bałwochwalczą postawę i skazał go, posilując się kilkoma paragrafami kodeksu karnego, na 5 lat pozbawienia wolności i 4 lata nadzoru ochronnego po opuszczeniu więzienia. Roman T., odpowiadający jedynie za włamanie do kiosku, do swej tak krótkiej przestępczej kariery dopisał już jako recydywista dwuletni wyrok bezwzględnie pozbawienia wolności, nadrabiając to aż ponad pięcioletnim okresem nadzoru ochronnego, jaki będzie nad nim sprawował kurator sądowy. (MARK)

GŁOS NOWEJ HUTY

TYGODNIK KOMBINATU METALURGICZNEGO Huta im. Lenina. Redaguje kolegium: Henryka ROSIEK (p. o. redaktor naczelny tel. 44-28-99 i 44-64-58), Maciej MALINOWSKI (sekretarz redakcji, tel. 44-28-99), Bronisława KUFEL-WŁODKOWA (zast. sekretarza redakcji, tel. 44-28-99), ZESPÓŁ (tel. 44-28-99 i 44-64-58): Marek Dębicki, Janina Dziuro (kierownik działu publicystyki), Stanisław Gawliński (fotoreporter), Romuald Jarońka-Nowak, Violetta Kalużny, Jacek Krag, Krystyna Lenewska, Zdzisław Pietruszka (redaktor techniczny), Sławomir Pietrzyk. ADRES REDAKCJI: 30-969 Kraków, KM Huta im. Lenina, Centrum Administracyjne, bud. 8, I piętro, pok. 108, 109 i 113. TELEFONY WEWNĘTRZNE (przez centralę: 44-46-66, 44-95-00 i 44-98-66), 48-11, 62-97 i 44-88 — p. o. redaktor naczelny, 51-34 i 48-11 — sekretarz redakcji i jego zastępca, 47-69, 44-88 62-97 — reportery. WYDAWCA: Małopolska Oficyna Prasowa RSW „Prasa — Książka — Ruch” Kraków, ul. Wielopole 1. DRUK: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa — Książka — Ruch” Kraków, al. Pokoju 3. Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów i zmian tytułów w materiałach nadesłanych i zakwalifikowanych do druku. Jednocześnie redakcja informuje, że nie zwraca materiałów nie zamówionych.